Nr 271. Kraków, Sobota 15 Czerwca 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 3 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Otwarcie parlamentu.

Spełniły się nareszcie gorące życzenia kilku pokoleń. W greckim gmachu przy Franzensringu w Wiedniu rozpoczyna pracę prawodawczą parlament, wybrany na mocy powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania. Miejsce parlamentu stanowego, zajmie ciało prawodawcze ludowe, reprezentacya już nie pewnych sfer i kół, lecz całej ludności. Chwila to rzeczywiście dla monarchii Habsburskiej ważna, do pewnego bowiem stopnia przełomowa. Państwo, które pod niejednym względem tkwiło dotychczas w pętach pierwotnej, przeżytej już formy konstytucyjnej, wchodzi na drogę politycznego i społecznego postępu, rozpoczyna nowy okres w swem istnieniu.

I wobec tego nasuwa się pytanie, czy spełnią się także n a d z i e j e, przywiązywane do tego ważnego faktu, czy nowy parlament zdoła godnie odpowiedzieć zaufaniu, jakie pokładają w nim szerokie koła ludności?

Byłoby to zapewne zbyt wielką śmiałością, gdybyśmy na to pytanie dziś już dać chcieli jakąkolwiek odpowiedź stanowczą. Zadania, czekające nową Radę państwa, są zbyt wielkie i doniosłe, postulaty, jakiemi ją z góry obarczono, pod niejednym może względem zbyt wzorowane, iżby wszystkie doczekać się mogły zrealizowania zaraz w pierwszej kadencyi ludowego parlamentu. Poprzednie kuryalne ciała prawodawcze pozostawiły nam po sobie tyle spraw niezałatwionych, tyle źle i fałszywie rozwiązanych, taki ogrom pracy, domagającej się gwałtownie wykonania i ukończenia, że heroicznych wprost potrzebaby wysiłków, gdyby wszystko to rychło już doczekać się miało racyonalnego uwzględnienia i spełnienia. — Tymczasem niewiadomo nawet jeszcze, czy nowy parlament będzie p o d k a ż d y m w z g l ę d e m zdolny do takiej olbrzymiej pracy, czy ogniowa próba powszechnego prawa głosowania na prawdę j u ż zdołała reprezentacyę ludności oczyścić z wszelkich wad i niedomagań, jakie utrudniały pracę poprzednich ciał prawodawczych, czy niejedna z tych wad nie odżyje na nowo, nie będzie i nadal jeszcze zakłócać i tamować obrad w gmachu przy Franzensringu?

W walce wyborczej, z której wyszedł ten nowy parlament, hasła społeczne i ekonomiczne górowały wszędzie niemal nad hasłami narodowemi. Szerokim kołom ludności, które napróżno dotychczas od swej reprezentacyi oczekiwały wytworzenia im możności do osiągnięcia większego dobrobytu i szerszej swobody społecznej, sprzykrzyły się już walki narodowościowe, których treścią były aż nadto często nie prawdziwe i n t e r e s y narodowe, lecz tylko u r o s z c z e n i a s z o w i n i s t y c z n e, s p o r y o h e g e m o n i ę w p a ń s t w i e. Zniechęcenie się do tych walk — znalazło wyraz w wyborze nadspodziewanie wielkiej liczby posłów skrajno-społecznego kierunku, którzy kwestye narodowościowe zaliczają do kwestyj drugorzędnych. Lecz i ten objaw nie może być jeszcze uważany za dostateczną rękojmię, iż nowe ciało prawodawcze w Austryi nie będzie już w tej mierze krępowane ową ciężką kulą u nogi, która tamowała wszelkie ruchy poprzednich parlamentów. Dopóki w Austryi pod tym względem nie stanie się zadość bezwzględnej sprawiedliwości, dopóki państwo to nie zamieni się na federacyę z u p e ł n i e r ó w n o u p r a w n i o n y c h l u d ó w, walki narodowościowe nie zejdą z porządku dziennego. Nie należy się więc łudzić, że w nowym parlamencie radykalna pod tym względem nastąpi zmiana. Przeciwnie, tem już najzupełniej zadowolić się będzie trzeba, jeżeli walki narodowościowe zredukowane zostaną do rozmiarów, odpowiadających jedynie r z e c z y w i s t y m i n t e r e s o m i r z e c z o w y m p o t r z e b o m p o s z c z e g ó l n y c h n a r o d ó w, i jeżeli o b o k t e g o pozostanie możność należytego uwzględniania innych spraw, zadań i celów.

Wśród tych zadań i celów, dwa zwłaszcza, w samym początku wysuną się na plan pierwszy, a mianowicie nowe uregulowanie stosunku Austryi do Węgier — i wydajna praca na polu p r a w o d a w s t w a s o c y a l n e g o. W pierwszej z tych dwóch spraw domagać się będzie trzeba przyspieszenia rokowań i energiczniejszej postawy rządu, a przedewszystkiem uwzględnienia tej okoliczności, iż obok interesów korony istnieją przecie jeszcze ważniejsze od nich i n t e r e s y o g ó ł u l u d n o ś c i. W drugiej z tych dziedzin, socyalno-politycznej, w której Austrya pozostała w tyle poza innemi państwami, przedewszystkiem będzie się trzeba zabrać energicznie do wielkiego dzieła ubezpieczenia losu warstw robotniczych.

Nie będziemy tu wyliczali innych jeszcze zadań, jakie czekają nowy parlament, gdyż i one staną przed nim zaraz na wstępie pracy prawodawczej. Nie będziemy też bawili się w udzielanie mu rad i wskazówek, bo nie miałoby to żadnej racyi, ani praktycznego celu. Damy atoli raz jeszcze wyraz zadowoleniu, że nareszcie doczekaliśmy się od tak dawna upragnionego, demokratycznego parlamentu. Poza tem ograniczymy się na razie jedynie do przesłania mu gorącego życzenia: oby zdołał chociaż w części zdziałać to, czego po nim spodziewają się wyborcy.

Nie wymagajmy od niego z b y t wiele. Pamiętajmy o tem, że jest to pierwszy parlament, wybrany na szerokiej podstawie woli ludu. — I takim ciałom prawodawczym potrzeba dłuższego czasu do należytego wyszkolenia się w trudnych swoich obowiązkach, do należytego skonsolidowania miarodajnych swoich czynników, do zorganizowania się w siłę, decydującą o losach państwa. Poprzestańmy więc na razie na gorącem życzeniu, aby znalazł on w sobie tę siłę i umiał jej użyć dla dobra nie pojedynczych klas i stanów, lecz c a ł e j l u d n o ś c i.

Ruki w wierch!

„Jeżeli Duma ma umrzeć,
niechaj umrze z honorem!“
Wczorajsze słowa Rodiczewa.

Wybiła ostatnia godzina drugiej Dumy. Rząd z niesłychanem zuchwalstwem i cynizmem poddał ją próbie hańbiącej i tem okrutniejszej, im bardziej ta druga, biedna Duma pragnęła pracować, im gorręcej pragnęła żyć.

Stołypin zażądał od Dumy natychmiastowego wydania 55 posłów socyalistycznych, jako oskarżonych o wielką zdradę stanu, o przygotowywanie przewrotu, który miał na celu zbudowanie republiki na ruinach tronu Romanowów.

Jakiemkolwiek jest meritum tego oskarżenia, bez względu na to, na czem się ono opiera, forma jego i wnioski rządu wobec całej Dumy wysnute są i pozostaną na zawsze bezprzykładną w swej zuchwałości prowokacyą, która cały właściwy duchowi rządu rosyjskiego azyatyzm stawia w jaskrawem świetle.

Chytrze, z zasadzki, niespodzianie i z całą brutalnością i okrucieństwem tchórzostwa rzucił się rząd Stołypina na zasklepioną w swym oportunizmie Dumę i otoczywszy ją potężnym kordonem kozaków, krzyknął do przedstawicieli narodu: „Ruki w wierch!“ — Ręce do góry!

Nieprawdaż, jakie nadzwyczajne, zdumiewające i uderzające podobieństwo między tą taktyką cywilizowanego, konstytucyjnego ministra, a metodą „eksproprya cyi“ przy pomocy browningów i parabellunów!

— Ruki w wierch gaspada! Nie smiejtie dwinutsa s miest!...

Zaskoczona, chwycona za gardło Duma dała sobie 24 godzin czasu na przygotowanie do śmierci. Zapewne, byłoby lepiej, mocniej i bardziej po ludzku, gdyby Duma na wniosek Stołypina była odpowiedziała jednem z tych zeszłorocznych „won!“, które sypały się tak rzęsiście na głowę Goremykina i jego towarzyszów. Ale że Duma tak nie odpowiedziała, że nie zdobyła się nawet w tej ostatniej wielkiej i przełomowej chwili na silny, bohaterski i dramatyczny akcent, to przyczyna tego leży w najgłębszych tajnikach jej natury. Pierwsza Duma zginęła z nadmiaru poczucia swej wszechmocy, które nie stało w żadnym stosunku do rzeczywistego układu sił społecznych i rewolucyjnych. Druga Duma popadła w przeciwną skrajność i oto ginie dzisiaj wskutek zaniku poczucia własnej godności, wskutek całkowitej niewiary w swe siły przedewszystkiem.

Nie może ulegać żadnej wątpliwości, że komisya z 22 wybrana wczoraj dla rozpatrzenia wniosku Stołypina, wniosek ten odrzuci, koramizując w ten sposób niejako dekret rozwiązania Dumy. W sytuacyi, w której się Duma wczoraj znalazła, miała ona tylko trzy drogi przed sobą: albo wniosek przyjąć, albo odrzucić, albo powstrzymać się od jego załatwienia na czas jakiś.

Na wskroś oportunistyczna natura większości drugiej Dumy, a przedewszystkiem tych, drugiego powołania, kadetów, którzy zajęli miejsca autorów wyborskiego manifestu, sprawiła, że wybrano tę trzecią drogę. Zatrzymano się w połowie drogi między uchwaleniem wniosku Stołypina, a więc ostatecznem upodleniem, a odrzuceniem go, a więc męską manifestacyą godności osobistej i siły moralnej.

Fakt ten jest organicznie związany z całą metodą polityki kadetów w drugiej Dumie, polityki, którą dawno już bardzo trafnie, chociaż nieco trywialnie nazwano „wylanijem chwostom“ — kręceniem ogonem.

Po co wybierano komisyę? Czy po to, aby zagrożonym socyalistom dać możność szukania ratunku w ucieczce, dopóki jeszcze osłania ich zasada t. zw. „nietykalności“ poselskiej? Nieprawdopodobne! Przecież nikt nie może się łudzić co do tego, że ci z posłów, których rząd desygnował już na katorgę, czy może na szubienicę nawet, że ci z rąk jego nie ujdą. Czy może kadeci mają jeszcze wątpliwości co do tego, jak postąpić należy? I to także wydaje się nieprawdopodobnem. Wszak Rodiczew wołał wczoraj: „Jeżeli Duma ma umrzeć, niechaj umrze z honorem!“ Jakkolwiek daleko zabrnęli kadeci w oportunizmie bezpłodnym i fatalnym, to przecież niepodobna przypuścić, aby większość ich przekroczyła już granicę upodlenia w pogoni za fantomem parlamentaryzmu i zgodziła się na brutalne jego podeptanie.

Tak więc wybór komisyi, której postanowienie jest chyba przesądzone, przypisać należy temu nałogowi taktycznemu menerów kadeckich, który kazał im zawsze przeciwstawiać ckliwy legitymizm rządowi, z natury anarchicznemu rządowi, który oparł się na sądach doraźnych i na osławionych „wyjaśnieniach“ senatu.

Duma znajduje się w agonii. Według wszelkiego prawdopodobieństwa — dziewięćdziesiąt dziewięć na sto — nie przeżyje ona dnia dzisiejszego. Stołypin, o ile nie będzie do ostatniej chwili odgrywał roli formalisty, w której mu zresztą nie do twarzy, może nie zechce nawet czekać owych 24 godzin, które wyznaczono komisyi, i załatwi się z Dumą wcześniej. Silne oddziały policyi czekają już od wczoraj w dziedzińcu pałacu Taurydzkiego na nowe wielkie ofiary konstytucyjnego samowładztwa. Kwestya godzin nie może tu wchodzić w rachubę.

Duma ginie, a z nią razem ginie parlamentaryzm rosyjski w jego dotychczasowej męczeńsko-monstrualnej postaci. Wczoraj weszła Rosya w nowy okres swojej historyi rewolucyjnej — **w okres restauracyi.**

Czynniki, które wywołały ten przełom i przyspieszyły go w postaci tak tragicznej, są nadto złożone, aby je można było wyświetlać inaczej, jak tylko stopniowo.

W każdym razie to już dzisiaj można powiedzieć, że do takiego rozbujania reakcyi i do przyspieszenia tego przełomu przyczynił się przedewszystkiem oportunizm kadetów. Ręka ich w polityce rosyjskiej okazała się bardzo nieszczęśliwą. Nie osiągnęli niczego oprócz nieszczęścia, ani na bohaterstwie w pierwszej Dumie, ani na tragikomicznem tchórzostwie w drugiej. Możnaby wnioskować z tego, że ta mieszczańska inteligencya, którą kadesi reprezentują, nie jest powołaną do likwidacyi starego porządku rzeczy, że musi go się podjąć kto inny, być może — „Griaduszczyj cham!“..

Rozpoczęła się restauracya ze wszystkiemi monstrualnościami, które okresowi takiemu zwykły towarzyszyć. Już od tygodnia mówią o zmianie ordynacyi wyborczej, w której nie Rosyanie i nie prawosławni mieliby być wyjęci z pod czynnego i z pod biernego prawa wyborczego. Jakkolwiek jest to potwornie niedorzecznem, nie jest jednak nieprawdopodobnem. — Okresy restauracyj obfitowały wszędzie i zawsze w przeróżne dziwolągi jurydyczne. W Rosyi zaś bogactwo pod tym względem będzie wprost nieprzebrane.

I kto wie, czy nie będzie to nawet najlepiej, jeżeli konstytucyjne samowładztwo czemprędzej siebie samo sprowadzi do absurdu, jeżeli zedrze ono z powierzchni życia rosyjskiego tę cienką i słabą warstewkę europejskości, która się na niem zaczęła wytwarzać, i która byłaby zawsze tylko na kształt kwietnika, pokrywającego bezdenne trzęsawisko.

Im prędzej, im gwałtowniej postępować będzie w swym pochodzie tryumfalnym reakcya, tem rychlej przyjdzie kolej na społeczeństwo rosyjskie krzyknąć ze swej strony rządowi „Ruki w wierch!“, tak, jak to już raz uczyniło w pamiętnych dniach październikowych r. 1905. Tylko, że tym razem okrzyk ten będzie jeszcze bardziej stanowczy. Idea bowiem cofa się niekiedy w swym pochodzie, lecz po to tylko, aby większego nabrać — rozpędu.

A Mikołaj II o tem nie wie!...

K. Srokowski.

Listy śląskie.

Cieszyn, 13 czerwca.

(Antinarodowe dążności socyalistów polskich na Śląsku. — Nowy zamach na polskość naszych szkół ludowych. — Kilka słów o zlocie Sokołów.)

Zaledwie kilka tygodni upłynęło od wyboru posłów do Rady państwa, do której z okręgów polskich, wskutek nieszczęsnego rozdwojenia, wybrano dwóch socyalistów, a już rozpoczyna się akcya, zmierzająca do zadania ciosu najpopularniejszej nietylko na Śląsku, ale w całej Polsce instytucyi narodowej, t. j. „Macierzy szkolnej“, i to ze strony socyalno-demokratycznej partyi. Ostatni bowiem numer „Robotnika Śląskiego“, wychodzącego pod redakcyą posła Regera, taką zawiera zapowiedź: „O ś w i a d c z a m y b e z o g r ó d e k, ż e o i l e a k c y a „M a c i e r z y“ b y ł a b y p r o w a d z o n ą w o k o l i c a c h n a s z y c h w p ł y w ó w i s t o s u n k ó w p o l i t y c z n y c h, z c a ł ą s t a n o w c z o ś c i ą p r z e c i w n i e j w y s t ą p i m y“.

To jest nowy dowód „polskości“ tutejszej partyi socyalistycznej. Zapytajmy teraz, o co obecnie chodzi socyalistom śląskim? W chwili, gdy „Macierz szkolna“, wolna zupełnie od akcyi politycznej i zajmująca się jedynie sprawami oświatowemi na Śląsku, chce zorganizować Koła na wzór T. S. L., aby za ich pośrednictwem nieść między lud prawdziwie narodową oświatę, występują przeciw działalności tej „zorganizowani socyaliści“ i starać się będą pracę tę uniemożliwić. Zapowiedź ta dotyczy okolic, do których sięgają ich wpływy polityczne, gdzie atoli i jak oznaczyć granicę tych wpływów? Kierownicy tej partyi od dawna przecie uzurpują sobie prawa do c a ł e g o K s i ę s t w a C i e s z y ń s k i e g o. A więc w danym razie mogą rozpocząć walkę przeciwko całej działalności „Macierzy szkolnej“ na Śląsku, zniszczyć wszystkie długoletnie jej owoce.

Przeciwko temu bronić się trzeba, to niesłychane uroszczenie partyjne odeprzeć jak najenergiczniej!

Po smutnem doświadczeniu obecnem ocknąć się będą musieli ludzie dotychczas gnuśni i niezdecydowani w swych dążnościach politycznych i stanąć wspólnie do walki przeciw socyalistom, udającym obłudnie „narodowców“ w czasie wyborów, a natomiast występujących po wyborach p r z e c i w n a r o d o w e j o ś w i a c i e! Międzynarodowa partya socyalno-demokratyczna boi się widocznie idei narodowej i zwalcza ją. Program ten, odsłaniający zakusy partyi, która chwilowo odniosła zwycięstwo, najlepiej świadczy, w jaki sposób zamierza ona w ciągu dalszym występować na Śląsku. Ma się rozumieć, że mimo tych zapowiedzi „Macierz szkolna“ nie wstrzyma się od zakładania Kół „Macierzy szkolnej“, bo jest powołaną do tego p r z e z s p o ł e c z e ń s t w o p o l s k i e instytucyą.

Rychlej czy później zaś lud śląski, przechodzący obecnie ciężką polityczną próbę, pozna się na swych obrońcach międzynarodowych, zażąda od nich rachunku z „narodowej“ ich działalności w Radzie państwa.

Inne wielkie niebezpieczeństwo, niejako zamach na polskość naszych szkół ludowych, powstało temi dniami w K a r w i n i e, należącej do okręgu węglowego. Uchwała karwińskiej Rady szkolnej miejscowej, żądająca u t r a k w i z a c y i w s z y s t k i c h s z k ó ł d o t ą d p o l s k i c h w K a r w i n i e, godzi w narodowe uczucia nie garstki polskiej młodzieży, lecz 1600 dzieci, wychowywanych dotąd jedynie w języku polskim. Nienasyconą tę zachłanność Niemców poparli niestety znów nasi „bracia Słowianie“ Czesi. Ich postępowanie jest wprost dziwne! Osłabiać narodowość polską i potem dopiero uderzać na Niemców, oto ich polityka na Śląsku. O ileż walka z Niemcami byłaby łatwiejszą, gdyby Czesi szli z nami ręka w rękę. Lecz wróćmy do sprawy karwińskiej. Do czego bo-

Międzynarodowa wystawa w Wenecyi.

II.

Wenecya, w czerwcu 1907.

Salon niemiecki odznacza się nietylko ilością wystawionych obrazów. Są tam utwory bardzo dobre. Przypatrzmy się im po porządku. Siegiel maluje sceny z pastwiska. Ulubionym jego tematem owce. Maluje je wybornie. Zachwycałyby człowieka, gdyby tych znakomicie malowanych, niemieckich i francuskich owiec było na wystawach mniej. Widz jednak jest w położeniu człowieka, który lubi ponczową leguminę, któremu jednak co dzień, ciągle i ciągle na śniadanie, obiad i wieczerzę podają ponczową leguminę. Sprzykrzy się. Widziałem wiele, bardzo wiele wystaw, takiej jednak nie widziałem, na którejby nie było znakomicie wykonanych niemieckich owiec. Owce na pastwisku, owce przy studni, owce nad morzem, owce o wschodzie, owce o zachodzie słońca, owce w górach, owce pędzone na targ, owce wracające z targu. Uciekajmy od znakomitych owiec pana Siegla, szukajmy nowego wypowiedzenia się, nowej myśli, nowego obrazu. Nowem wypowiedzeniem się jest „Objawienie“ Ludwika Dettmana. Przed wiejską kobietą anioł się pokazał, ona uklękła na powitanie zjawiska, stał się cud, niebo wysłało posłańca na ziemię. Przychodzą na myśl objawienia i wizye Filipina Lippi, wyśpiewane nową melodyą, wypowiedziane nową formą przez malarza, uzbrojonego w nowożytną technikę, wykształconego przez generacye artystycznych pokoleń. Śmiałą, pewną siebie ręką scenę fantastyczną wykonał, od „Objawienia“ lepszy obraz dał, gdy z zaczarowanego świata Giotta zstąpił na ziemię i rzucił na płótno rodzajową scenę. Tu dawny malarz krajobrazów Dettman, ale doświadczenie pejzażysty wyzyskał, krajobraz w sposób mistrzowski z figurami połączył, stworzył jeden z najmniej pretensyonalnych, a przecie jeden z najlepszych obrazów na weneckiej wystawie. Mieszczanin jakiś, zapracowany w biurze redakcyjnem dziennikarz, czy też okryty pleśnią książek profesor wyszedł z rodziną do lasu, usiadł w słońcu gorejącem, śmieje się do zielonej drzew rozchwiei, śmieje się do kwiatów tęczowych na łące. Suchy i pospolity — mówicie czytelnicy — temat? Otóż to zasługa, że jak dyplomata między wierszami grzecznej noty, przykre wymówki i groźby pisać umie, tak Dettman suchym tematem ogromnie wiele rzeczy leżących poza tematem opowiada. Opowiada o nędzy człowieka, którego los na życie w pleśni miasta skazał, woła wielkim głosem, że życie miasta, to życie więzienia, że rzekoma kultura zbiorowisk ludzkich, to zwyrodnienie, to sztuczna wegetacya istoty, którą Bóg do bytu w świecie słonecznym, w świecie zakwitłym, w świecie natury powołał. Opuść człowiecze to sztuczne życie, opuść miejskie mury, uciekaj od zwyrodnienia, życie na łące, życie w lesie ci wieść, dębem zielonym ci być, stepem ci szyć, jeleniem puszczę przebiegać, w słońcu żyć, jako ten kwiat...

Niemiec Nadler, jako i jego rodak z Berlina Kampf, tematem i fakturą naśladują Francuzów, malujących obrazy z życia Bretonii. Prof. M. Thedy pozazdrościł laurów Gerardowi Dou i Mierisom i dał nam obraz tak wykonany, że przez lupę na niego patrzeć, szkłem powiększającem badać arkany jego techniki i faktury. Obrazy takie zawsze i wszędzie miały i mają finansowe powodzenie. Zwłaszcza u ludzi na pierwszym stopniu kultury. Spanoszone, ospałe mieszczaństwo amsterdamskie, chcąc Karola II uczcić darem, wzgardziło dziełami Dawida Teniersa, nie chciało płonących słońcem krajobrazów Van der Meera, nie chciało lasów Ruydaela, nabyło zaś za olbrzymią cenę obraz Gerarda Dou i ofiarowało go królowi. Zaimponowało to filistrom holenderskim, że na obrazie Dou biblię przez wielką lupę czytać trzeba, gołem bowiem okiem pisma na obrazie jego nie przeczytasz. M. Thedy odniósł na wystawie weneckiej, to samo zwycięstwo, jak ongi Gerard Dou i obraz tego ostatniego kupili gruboskórni mieszczanie holenderscy, wykończony zaś, wylizany obraz prof. Thedy, kupił kto? Król syamski. Według syamskich pojęć obraz ten jest najlepszym na wystawie...

Klein daje nam scenę z życia półświatka. Bracht wystawia przepyszny pejzaż, którego tematem są budynki fabryczne i różnokolorowe dymy, snujące się z hut, lejarń, kotłów i kominów. Obraz nie ma literackiego tematu, jakiż to jednak literacki temat, ten obraz Brachta. Olbrzymia fabryka, w tej kuźni kują złoto na zbytek dla wyzyskujących, tu kuźnia, w której się rodzi gorycz i rewolta wyzyskiwanych. Tu się rozstrzyga problem przyszłości Europy, czy tylko człowiek pracuje, czy też, jak chcą obrońcy starego porządku rzeczy i kapitał niosąc procenty pracuje i maszyna pracuje. Tu się rozstrzyga problem, czy pracujący kapitał, rosnąc prawem odsetkowej ewolucyi w lawinę, jako lawina się zwiększając, słabszych ekonomicznie majoryzując, wszelki grosz w caliznę lawiny pochłaniając, zbliżając chwilę, gdy na świecie zostaną sami miliarderzy i sami nędzarze, pracuje legalnie czy nielegalnie, wśród tych fabrycznych kominów rozstrzyga się problem, czy miliarder, zyskując na sekundę 8 dolarów, zdobywając z fabryk, kopalń i banków nawet wtedy, gdy śpi, 44 korony na sekundę, zarabia, zapracowuje je, czy też...

Ogólny poklask zdobywa „Tancerka“ Markusa. Półnaga baletnica uczy się „matschitschy“. Pikantny temat nie ma jednak nic wspólnego z pornograficznym charakterem tego rodzaju malowideł. Zdobywa względy widza znakomitym rysunkiem, wyborną budową kobiecego ciała, skromnością i bezpretensyonalnością malarskiej faktury. Koroną niemieckiego działu jest Schramma baba, żywiąca kury. Stara monachijska technika, stary monachijski koloryt, a jednak obraz oryginalny i nowy...

III.

Wiele, bardzo wiele daje do myślenia oddział włoski. Całe rano zwiedzałem drugorzędne, w dzieła sztuki ubogie, weneckie kościoły, oglądałem w nich stare, drugorzędne weneckie malowidła, obrazy, wykonane przez uczniów i naśladowców Jana Belliniego, Paola Cagliari, Giorgiona i Tycyana. — Popołudniu wszedłem do sali, na której złotemi literami wypisano: „V e n e z i a n i“. Tam, w kościołach, starzy Wenecyanie, tu młodzi Wenecyanie. Trudno od ludzi w salonach wystawy, wymagać cudu. Trudno żądać, aby geniusze na kamieniu się rodzili, nikt z odwiedzających wenecką wystawą nie spodziewał się znaleść w oddziale „veneziani“ nowożytnych dzieł, równych Belliniemu i Tycyanowi. Ale każdy ma prawo domagać się, aby ta sztuka wenecka stała przynajmniej na wyżynie drugorzędnych, starych Wenecyan, na poziomie marnych naśladowców Pawła z Werony, aby stała na wysokości uczniów i imitatorów Giorgiona i Belliniego. Co za okropna różnica, jaka nie do rozwiązania zagadka, jakie nieznośne, jak osa napadające, naprzykrzające się człowiekowi pytanie...

Gdy oglądamy rysunek przedpotopowej lokomotywy, wynalezionej przez Stefensona, gdy porównamy jej kształt, jej budowę, jej mechanizm, z budową dzisiejszej, błyskawicznej lokomotywy, krzyczymy na całe gardło: co za postęp! co za olbrzymi krok naprzód! Ten postęp w oczy się rzuca na wszystkich polach ludzkiej działalności, olśniewa nas w dziedzinie przemysłu, w dziedzinie elektrotechniki, w dziedzinie sztuki lekarskiej, chemii, górnictwa czy astronomii. — Ten postęp widoczny i oczywisty na wszystkich polach ludzkiej pracy nie istnieje na polu filozofii, nie istnieje na polu sztuki i literatury. Nikt w Europie nie twierdzi chyba, że dziś Anglia wydaje Szekspirów, nikt nie twierdzi, że Polska wydaje dziś Stwoszów, Słowackich i Mickiewiczów, że Włosi mają Rafaela i Sansovina, a Flandrya Wandyka czy Rubensa. Pole sztuki jest wyjątkiem od naturalnej postępowej ewolucyi ludzkiego ducha, pole to nie zna postępu, dziś na całej linii sztuki zwyrodnienie dekadenckie, upadek. Typowy, w oczy wpadający obraz tego upadku przedstawia Wenecya. Nie żądamy od niej — jak wspomniano — aby wydawała Bellinich i Tycyanów. Ale w dzisiejszem, weneckiem malarstwie chcemy spotkać uczniów Tycyana. Nawet półtycyanów niema, niema nawet ćwierćtycyanów, marnych uczniów Giordona, ni Woroneza, nawet tych, którzy byli upadkiem sztuki weneckiej, niemasz nawet — nie mówię już o Palmie Vecchio — ale niemasz nawet Parisa Bordone, ni Bassaniego.

Dzisiejsza sztuka wenecka, to nie upadek, to upadek upadku!!! Ja wiem o tem, że znajdzie się łatwo suggiestyonowany przez dekadentów reporter, który spisując suflowane autoreklamy, będzie twierdził, że nasz upadek jest w stosunku do olbrzyma Matejki postępem, że pp. Nomellini czy Grosso są odnośnie do Tycyana krokiem postawionym naprzód. S i t t i b i! Nie przekonał, ale przegadał!

Nomellini wystawił „Garibaldiego“. Nie ulega pytaniu że jestto najlepszy obraz w oddziale włoskim. Co prawda, to przystąpiliśmy do niego uprzedzeni, że ujrzymy cud. Zawiejski opowiada nam, że dzieło Nomelliniego jest tematem rozmów całej Wenecyi, że jest przedmiotem podziwu całych Włoch. Suggiestyonuje nas kartka przybita pod obrazem, reklama nielada: „Garibaldiego“ kupił Mascagni. Staramy się dopatrzeć w obrazie wmówionych w nas, narzuconych nam zalet. Znajdujemy przyzwoity rysunek, nie nowe „urządzenie“ obrazu, jaskrawy

wiem zmierza uchwała karwińskiej Rady szkolnej miejscowej? Dlaczego Niemcy tak wielki apetyt mają na pięcioklasowe szkoły w Karwinie? Otóż szkolnictwo polskie w Karwinie i całem zagłębiu przemysłowem tak się szybko rozwija, że gdyby rozwój ich w tem tempie dalej postępował, musiałyby w tej okolicy powstać niezadługo polskie szkoły fachowe, wydziałowe i średnie. Tymczasem z krzywdą naszą posiadają Niemcy tyle szkół średnich, że gdyby im brakowało dzieci polskiej narodowości, musieliby albo częściowo zakłady swe zamknąć, albo też trzebaby je zamienić na polskie, gdyż już dzisiaj liczba dzieci polskiej narodowości dochodzi w ich szkołach do połowy ogólnej liczby. Czesi zaś łączą się w Karwinie z Niemcami z tej przyczyny, ponieważ chcą sami pozakładać w tych okolicach czeskie szkoły wydziałowe i czechizować w ten sposób „braci Polaków". Z tego powodu chcą nam jedni i drudzy wydrzeć nasz dotychczasowy dorobek, aby nie dopuścić do dalszego rozwoju polskości w tych stronach.

Zwolennikami utrakwizacyi szkół tych byli na owem posiedzeniu Rady szkolnej miejscowej niestety także ludzie z tak polskiemi nazwiskami, jak Gałuszka (dzisiaj Galuschka), Gwóźdź i Staniak. Uchwała ta musi jednak być potwierdzoną przez Wydział gminny i dopiero wtedy może być przez władze szkolne traktowaną. — Czy zaś wobec tego, że rodzice dzieci, mających doznać tej niesłychanej krzywdy na polu naukowem, wnoszą protest przeciw zatwierdzeniu takiej wprost barbarzyńskiej uchwały Niemców i renegatów polskich, wydział gminny nie będzie musiał wogóle wstrzymać się od zatwierdzenia tej uchwały, trudno dziś już przesądzać. W każdym razie sprawy tej nie spuścimy z oka i niezadługo znów przedłożymy ją opinii społeczeństwa polskiego.

„Robota" niemiecka odczuć się dała i z okazyi zlotu Sokołów. Była to wprawdzie robota nielicznej tylko garstki, ale wśród garstki tej były osoby, zajmujące wysokie urzędy w Cieszynie.

Do tych w pierwszym rzędzie należy pułkownik załogi cieszyńskiej, p. Eisler. Skoro bowiem komitet zlotowy udał się do niego o użyczenie placu na błoniach wojskowych, zaznaczając, że tu nie chodzi o jakieś polityczne cele, lecz jedynie i wyłącznie o ćwiczenia sokolskie, oświadczył ów p. pułkownik, że miejsce pod ćwiczenia Sokół mieć będzie. — W dwa dni później jednak zawiadomił komitet, że błonia wojskowego dać nie może, lecz że w tej sprawie należy się zwrócić do komendy korpuśnej w Krakowie. Gdy zaś ta pozostawiła mu zupełną swobodę rozstrzygnięcia tej sprawy, odmówił stanowczo Sokołom błoni.

Mimo tego komitet zlotowy postąpił wobec p. pułkownika „po rycersku", zapraszając go i wojskowość na ćwiczenia gimnastyczne. Na to, na tym samym liście zapraszającym odpowiedział p. pułkownik, że nietylko on sam, ale i inni pp. oficerowie udziału w tej uroczystości nie wezmą. — Czy ten sposób odpowiedzi na zaproszenie ze strony Sokołów był odpowiednim ze strony oficera wyższej rangi, niechaj czytelnicy sami ocenią.

Sprawa ta znajdzie epilog swój w Radzie państwa, gdyż obywatele, płacący podatki na cele wojskowe, mają prawo do żądania, aby błonia, o ile to nie przeszkadza ćwiczeniom wojskowym, były dostępne i dla publiczności cywilnej. — Odmowne stanowisko co do udzielenia placu na ćwiczenia Sokołów zajęła również komora arcyksięcia, względnie jej dyrektor, p. Payer, który również zasłaniał się względami politycznemi.

Odmowna odpowiedź p. Payera oburzyła ludność polską, gdyż ona przeważnie przyczynia się pracą swoją do wielkich dochodów komory arcyksiążęcej, a nadto jest główną odbiorczynią produktów, jakie wytwarzają różne zakłady arcyksiążęce.

Nie pomogły jednak odmowy pp Eislerów i Payerów, tudzież garstki wszechniemców; zlot, jakkolwiek na miejscu niedogodnem odbyty, wykazał cały zasób naszych sił narodowych na Śląsku, a tem samem i prawa nasze do tej ziemi!

Czesi do polskich Sokołów.

Od wielce sympatycznego, zawsze w szerokich sferach sokolstwa polskiego wysoko cenionego, bo z licznych zlotów znanego prezesa Związku Sokołów czeskich, dra Józefa Schreinera, otrzymujemy następujące, uwagi godne pismo z powodu usunięcia się Sokołów naszych od udziału w zlocie powszechnym w Pradze:

Sprawa udziału sokolstwa polskiego w zlocie wszechsokolstwa, który się z końcem czerwca ma odbyć w Pradze, stała się przedmiotem żywej dyskusyi w dziennikach czeskich i polskich. Sprawa ta jest z dnia na dzień aktualniejszą i zajmuje tysiące myśli w słowiańszczyźnie, która do „zlotu" praskiego przywiązuje wielkie znaczenie. Wobec wielu poglądów niesłusznych, pozwólcie mi, abym jako jeden z długoletnich pracowników na polu sokolstwa i jak zawsze serdeczny przyjaciel słowiańszczyzny i ludu polskiego, dał kilka słów wyjaśnienia.

Zaprzeczyć się nie da, że idea sokolstwa dzisiaj przoduje w dążeniach patryotycznych niemal u wszystkich narodów słowiańskich. Zrodzona r. 1862 w głowach natchnionych pracowników nad odrodzeniem ludu czeskiego, oparła się na szerokiem podłożu ludowem z określonym celem, dążącym do podniesienia narodu i jego wyzwolenia się z ucisku. Tym sposobem nadano sprawie już w pierwszych początkach znamię wybitnie narodowe dla ochrony i obrony czeskiego żywiołu, zagrożonego przez niemczyznę i despotyzm rządowy. Lud czeski przyjął myśl tę z uniesieniem, widząc w niej swą przyszłość i zbawienie, a ponieważ cały ruch czeskiego odrodzenia, jak również i całe uczucie ludu czeskiego na świadomości słowiańskiej się opiera, więc było rzeczą naturalną, że gdy tylko sprawa sokolstwa w Czechach się ustaliła, podniesiono ją też do celu wyższego, do zbliżenia wszystkich ludów słowiańskich ku wzajemnej pomocy i obronie.

Wspaniałe wycieczki wzajemne Sokołów do ziem słowiańskich, wspólny postęp na polu ćwiczeń i wychowania fizycznego, ciągłe stykanie się osobiste, wymiana wzajemnych wyników pracy zapomocą pism zawodowych, wszystko to zbliżało tak silnie szeregi sokolskie, że dzisiaj można istotnie mówić o silnej już organizacyi słowiańskiej w sokolstwie i w życiu społecznem, które prowadzi ostatecznie do zbliżenia się i na innych polach pracy kulturalnej i staje się zarzewiem nowego, miejmy nadzieję, silnego i i zdrowego życia Słowiańszczyzny.

Właśnie te piękne, idealne cele i szlachetna, prawdziwie braterska przyjaźń, jaka z lat biegiem się rozwinęła, wyniosły Sokolstwo całe wysoko ponad dzienne swary i polityczne walki. Ba, nawet Sokolstwo tutaj za swój cel uważało usuwanie przyczyn waśni wzajemnych, pracę nad ich usunięciem, a silnem zbliżeniem ludów całej Słowiańszczyzny. Zadanie to podniosłe spełniano ze skutkami jak najlepszemi. Toż n. p. w czasach, gdy posłowie czescy i polscy w parlamencie wiedeńskim stanęli dość ostro naprzeciw siebie, Sokolstwo czeskie tłumnie jeździło na zloty i uroczystości Sokolstwa polskiego, razem z niem kładło wieńce na grobach wielkich bojowników za wolność Polski i jawnie wszędzie manifestowało uczucia swojej przyjaźni dla braci polskiej. Sokolstwo stało się przez to złotym mostem, mającym zbliżyć ku sobie narody słowiańskie. Jego posłannictwo n. p. w ziemiach południowo-słowiańskich, celem usunięcia sporów serbsko-chorwackich, doczekało się dzisiaj najpiękniejszych owoców, przez co nietylko u ludu czeskiego, ale i u reszty Słowian obudziło się cześć i sympatyę dla sokolstwa, którego silna organizacya, karność i jednolity postęp wszędzie podziw i respekt obudza. Wielkie zloty wszechsokolskie w Czechach, Polsce, Chorwacyi i Krainie były najświetniejszemi manifestacyami, które musiały natchnąć ufnością każde serce słowiańskie i wysoko podniosły sprawę sokolską ponad kwestye codziennego życia.

Dlatego też uchwała sokolstwa polskiego, że nie weźmie ono udziału w zlocie wszechsokolskim w Pradze, powzięta z pobudek czysto politycznych, a z podrzędnych jakichś powodów, wywołała w Czechach naturalnie najprzykrzejsze uczucie, bo przecie sokolstwo czeskie zawsze kroczyło obok szeregów polskich, na każde wezwanie do wspólnej pracy radośnie odpowiadając. W niem, jak i w całem czeskiem społeczeństwie, niema ani cienia jakiejkolwiek nieprzyjaźni lub nienawiści do narodu polskiego i jego narodowych dążności. Z zadziwieniem szukano powodów tego postanowienia, a gdy one na jaw wyszły, wezbrało rozgoryczenie we wszystkich warstwach społeczeństwa czeskiego. Jeśli ta uchwała sokolstwa polskiego jest stanowczą, to oznacza ona wyłom w dotychczasowej, pewnej formie sokolskiej, oznacza zachwianie zaufania ludu słowiańskiego w ideę sokolską, oznacza przerwanie tej idei na polu codziennej polityki. Postąpienie to oznaczałoby rozkład w organizacyi sokolstwa słowiańskiego, gdyż podobne sprawy, jak ta, która była przyczyną postanowienia sokolstwa polskiego, wyłaniają się codziennie, jako naturalny objaw ruchliwości żywocia publicznego. Właśnie celem sokolstwa jest usuwanie takich kwestyj na plan dalszy wobec wielkich celów społecznej i kulturnej pracy słowiańskiej, w danych przypadkach pracowanie nad ich wyrównaniem na podstawie wolnego i równoległego rozwoju wszystkich narodów słowiańskich bez różnicy.

Wielkie niebezpieczeństwo, na jakie wystawione są właśnie narody czeski i polski, ich stosunki sąsiedzkie i wspólne cele społeczne, wymagają silnej podniety do ich łączenia się, a wydatną część tego zadania przyjęło na siebie sokolstwo czeskie i dotąd wywiązywało się z zadania ze skutkiem najlepszym.

Piękne te dążności zagrożone zostały postanowieniem sokolstwa polskiego, odtrącającem braterskie i uprzejme zaproszenie sokolstwa czeskiego bynajmniej nie z przyczyn w sokolstwie czeskiem tkwiących, lecz z powodu przygodnych, chwilowych wypadków, jakie przynosi stale życie codzienne, wypadków, które nie powinny wcale wywierać wpływu na ogólny stosunek i dążności obu narodów. W tem tkwi najsmutniejsza strona uchwały sokolstwa polskiego. To jest objawem, najboleśniej dotykającem sokolstwo czeskie, którego dążności idealne wstecz zostały popchnięte. Świadczy o tem najlepiej radość nieprzyjaciół naszych z „waśni braterskich", a z drugiej strony cierpkie uczucie doznanego zawodu u ludu czeskiego.

Zlotowi wszechsokolskiemu w Pradze, w którym udział weźmie ze 20.000 Sokołów czeskich, a w liczbie znacznej także Chorwaci, Serbowie, Słowieńcy i Bułgarzy, obok wielu setek Sokołów amerykańskich i licznej drużyny z zagranicy, abstynencyą sokolstwa polskiego zadano ranę w najczulsze miejsce, ranę, na którą sokolstwo czeskie nie zasłużyło sobie przez wzgląd na tyloletnią wierną i szczerą przyjaźń dla ludu polskiego.

Ale i sprawom polskim — zdaniem mojem — przez to zaszkodzono, bo krok podobny nie może zostać bez następstw dalszych i głębokich w życiu publicznem. Jaką korzyść ma krok ten przynieść? Nie wierzę, iżby sokolstwo polskie miało istotnie zamiar zerwać przemocą bratnie węzły między nami dla przyczyn drobnych; nie wierzę, aby ono zapomniało starych, tylokrotnie stwierdzonych ślubów i podniosłych objawów przyjaźni naszej. Jeszcze czas uchylić raz, mający zadać ranę i wrócić w objęcia braterskie.

Dr Józef Schreiner,
prezes Związku sokolstwa czeskiego.

Wybory w starożytności.

Przewaliła się fala wyborów do Rady państwa — czytamy w jednym z niemieckich dzienników — i wkrótce powierzchnia morza wyborczego będzie przedstawiać taki widok, jak powierzchnia prawdziwego morza po burzy, co tragik grecki Aischylos nazwał „nieprzeliczonem szemraniem fal". Ale głęboko na dnie leżą pogrzebani pływacy ze swojemi łodziami: kandydaci wyborczy ze swojemi statkami, pełnemi przyrzeczeń. Nie będziemy zamącać spokoju po kampanii wyborczej, lecz zwrócimy wzrok wstecz do słynnego miasta umarłych, do Pompei.

To miasto kwitnące razem z miejscowościami Stabiae i Herculanum straszny wybuch Wezuwiusza zasypał popiołem w ciągu kilku godzin d. 24 sierpnia 79 roku po narodzeniu Chrystusa. Gdzie wrzało bujne życie, zapanowała cisza grobowa. — Pompei aż do XVIII wieku wymazane było z pamięci ludzkiej, dziś jednakże możemy przechadzać się po ulicach miasta starożytnego, które utrzymało się zupełnie w takim stanie, w jakim znajdowało się pamiętnego dnia przed całym szeregiem wieków.

Bardzo zajmujące są liczne napisy, wykonane czarną lub czerwoną farbą na murach domów, a będące przeważnie odezwami wyborczemi. Dotąd odczytano ich 1600. Wykonywali je za czasów cesarstwa rzymskiego zawodowi pisarze, z których jeden Aemilius Celer należał w Pompei do najbardziej znanych. Stwierdzono nawet jego pomieszkanie przez napis: „Aemilius Celer hic habitat", co znaczy: Aemilius Celer tutaj mieszka. Maksyma, że nic nie ma nowego pod słońcem, sprawdza się i na odezwach wyborczych. Począwszy od najzwyczajniejszych suchych poleceń kandydatów do urzędów miejskich, aż do ogromnych pochwał albo też obelżywych nagan, a nawet gróźb pod adresem wyborców — wszystko znajduje się w pompejańskich odezwach wyborczych.

Łagodnie obchodzi się z wyborcami i kandydatem następująca prosta odezwa: „Proszę was, wybierzcie edylem Herenuiusa Celsusa". Niektóre odezwy podnoszą przedewszystkiem zalety charakteru kandydata, jego uczciwość i moralność. Takiemi odezwami wyborczemi zasiane są ściany domu, znanego turystom pod nazwą „Casa del Centenario" w IX dzielnicy. Liczne są odezwy, za pomocą których rzemieślnicy agitowali za pożądanymi dla nich kandydatami do wybieralnych urzędów miejskich, które zresztą nie były płatnemi. Oto próby tych odezw: „Balwierze polecają Trebiusa jako kandydata na edyla", albo: „Cuspiusa Pansę proszą o objęcie urzędu edyla złotnicy". Energiczniejszą jest odezwa następująca: „Handlujący maściami! Wybierzcie Verusa edylem! Wybierzcie go, wzywamy was!" Podobne odezwy umieszczali na domach handlarze owoców, mulnicy, farbiarze i potężni „sacarii", to jest tragarze. Czasami odezwa zwraca się do jednego wyborcy tylko i wtedy autor odezwy, przemawiając za sobą, przyrzeka nawzajem ze swojej strony poparcie w razie potrzeby. Oto niejaki Sabinus prosi o poparcie Proculusa, któremu w zamian przyrzeka swoją pomoc w razie potrzeby.

Wszystkie te odezwy odznaczają przyzwoitą i łagodną treścią i formą. Ale nie brakuje także bardzo wojowniczych i zjadliwych. Pełnemi podejrzeń, obelg, tudzież ironicznych przytyków są odezwy, zwracające się przeciwko kandydatowi do urzędu edyla, noszącego nazwisko Marcus Cerrinius Vatia, który widocznie posiadał nietęgą reputacyę. W jednej odezwie śpiochy wzywają obywateli, ażeby oddali głosy swoje wymienionemu kandydatowi. Druga odezwa pochodzi od łotrzyków, a trzecia przemawia imieniem skrytobójców — a wszystkie polecają wybór M. Cerriniusa Vatii. Wystąpili równie z odezwą na korzyść tego niefortunnego kandydata tak zwani „scribibi", to jest pijący do późnej nocy. Nie ulega wątpliwości, że M. Cerrinius Vatia wychodził często o bardzo późnej, albo raczej o wczesnej porze z gospody Hyginiusa Firmusa, na którego domie znajduje się napis, do dziś dnia zachowany: Hospitium Hyginii Firmi. Jakby dla ironii losu za kandydaturą tak lżonego kandydata oświadczyli się tylko zupełnie poważnie tragarze. Obywatele miasta Pompei daremnie łamali sobie głowę nad rozwiązaniem zagadki, dlaczego „sacarii" wystąpili za kandydaturą owego zbyt wesołego jegomościa. Ale Vatia radował się pozyskaniem tych stronników, których silne ramiona mogły podtrzymać skutecznie akcyę wyborczą.

Przeróżne stowarzyszenia religijne brały naówczas także udział w agitacyi przedwyborczej. Czciciele bogini Isis, tak zwani Isiaci wydawali kilkakrotnie odezwy wyborcze dla poparcia swoich kandydatów. Na tablicy, umieszczonej naprzeciwko świątyni Izydy odnaleziono wypisaną odezwę przedwyborczą, która polecała wiernym kandydaturę Helviusa Sabinusa. Nasze współczesne odezwy wyborcze pod każdym względem przewyższają te wszystkie odezwy, które znaleziono i odczytano w Pompei. Tyle stronnictw podczas tylu wyborów rozmyślało nad stylizacyą efektownych odezw, że musieliśmy nabrać ogromnej wprawy w tego rodzaju robocie. Ale nikt w czasach naszych nie zdobył się jednak na taką odezwę, jaka w Pompei zachowała się ku wiecznej pamięci świata. Oto na ścianie jednego z domów pompejańskich znajduje się następująca odezwa: „Claudiusa, jako burmistrza, poleca jego kochanka" (animula). Dobra duszyczka. Niewiadomo, jaki skutek odniosło jej odwołanie się do wyborców.

Nie potrzebujemy zapewniać, że i w Pompei obficie zakrapiali obywatele wszelakie wybory. Jedni dla zabicia smutku, drudzy dla wyrażenia radości. Jak się zdaje, na wzór krakowskich handlów „pod palmą", albo „pod obrazem", istniała w Pompei gospoda „pod słoniem". I dom, i godło zachowały się do dnia dzisiejszego. Godło to tuż prawie przed katastrofą odnowił pięknie niejaki Sittius, miejscowy artysta.

Kronika wiedeńska.

Wiedeń, 14 czerwca.

(Sprawa Jana Ortha. — „Prawda i zmyślenie". — Co słyszał Garzon. — Książka Bahra o Wiedniu. — Jej konfiskata.)

(x.) Sprawą byłego arcyksięcia Jana Salwatora, który jako Jan Orth pragnął rozpocząć czynne życie zwykłego obywatela, zajmują się żywo wszystkie koła ludności tutejszej. W ciągu 16 lat, które minęły od śmierci jego, wszystkie romantyczne domysły, które utrzymywały, jakoby Orth żył gdzieś w zaciszu na drugiej półkuli, pierzchnęły wobec realnych dowodów, jak mgła wobec słońca. Dzisiaj nikt już nie wierzy podobnym wieściom, to też rewelacye paryskiego „Figara" uważane są tutaj bądź za pospolity humbug, bądź za naiwną pomyłkę.

Orth zginął razem ze swoim okrętem podczas szalonej burzy koło południowo-amerykańskiego przylądka Horn w r. 1891. Pewien kapitan okrętowy, który do niedawna żył w Londynie, płynął naówczas ze swoim statkiem koło owego przylądka i widział, jak okręt Ortha, zwany „Małgorzata", walczył beznadziejnie z falami straszliwie wzburzonego morza. Kapitan ów z powodu zbyt silnej burzy nie mógł pospieszyć z pomocą „Małgorzacie", sam bowiem ocalenie swoje zawdzięczał cudownemu przypadkowi. Okręt Ortha musiał zatonąć razem z całą załogą, a to tembardziej, że miał uszkodzoną budowę. Z tego powodu dwaj zakontraktowani kapitanowie, którzy mieli w Valparaiso wsiąść na pokład „Małgorzaty", odmówili, wskazując wyraźnie na tę okoliczność, że panowała podówczas pora burz, którym statek Ortha nie mógłby sprostać. Orth popłynął dalej bez obu kapitanów, twierdząc, że bezwarunkowo musi to uczynić. Od tej chwili zaginął po nim wszelki ślad.

Orth, który do swojej rodziny był nadzwyczajnie przywiązany, byłby w ciągu 16 lat pisał do niej, zwłaszcza do matki, która żyła jeszcze, gdy syn zaliczony został do umarłych. A zostało autentycznie skonstatowane, że żaden z członków rodziny Ortha nie otrzymał od niego żadnej wiadomości przez cały ten czas. To też owo Towarzystwo ubezpieczeń, w którem okręt Ortha został ubezpieczony, zmusiły władze sądowe do wypłacenia sumy asekuracyjnej. Banki, w których złożone były depozyty Jana Ortha, wydały je do rąk osób, mających do odbioru pełnomocnictwo. Majątek, pozostały po Orcie, składa się z zamku i kapitałów, wynoszących około $1^1/_2$ miliona koron. Dworski urząd marszałkowski, będący władzą sądową dla członków domu cesarskiego, w sprawie spadku po Orcie uznał się niekompetentnym i przekazał ją zwyczajnemu sądowi, a mianowicie sądowi krajowemu w Wiedniu. — Sąd ten wziął w przechowanie majątek Ortha i wyznaczył dla niego kuratora. Uznanie śmierci nastąpi w myśl przepisu po 30 latach, po których zostanie otwarty testament Ortha. Spadkobiercy jego zrzekli się postawiania wniosku o przyspieszone uznanie śmierci.

Autorowie rewelacyj paryskich są osobistościami poważnemi. Dr Quintana, syn zmarłego prezydenta republiki argentyńskiej, liczy 36 rok życia i jest poważanym adwokatem w Buenos-Aires. Garson jest od szeregu lat współpracownikiem „Figara" w Paryżu, a poprzednio należał do składu redakcyi największego dziennika argentyńskiego „La Nacione". Przed laty wydał Garson p. t. „Jan Orth" książkę, w której dowodzi, że w latach 1900 i 1901 były arcyksiążę austryacki przebywał w Entre Rios, prowincyi Argentyny. Mianowicie uwagę policyi miasteczka Comordia zwrócił na siebie egzotyczny gość, który mieszkał w małej gospodzie miejscowej, ale przebywał także czasem w sąsiedniej miejscowości u pewnego zamożnego Włocha, nazwiskiem Mino de Villa Rey. Osobistość egzotycznego gościa — jak dowodzi Garson — została stwierdzona napisem na jego kufrze: Jan Orth.

Naczelnik policyi miejscowej Boglich wciągnął do księgi następujący rysopis: „Jan Orth, kupiec, liczący około 46 lat wieku, z wąsem nieco posiwiałym, krótką brodą i ruchami wojskowemi". Rysopis ów posłano do Wiednia, a Boglich, jak twierdzi Garzon, otrzymał od wiedeńskiej dyrekcyi policyi rysopis Ortha, zgadzający się z rysopisem tajemniczego gościa. Nino de Villa Rey na zapytanie policyi w Concordia odpowiedział pisemnie, że gość jego był magnatem austryackim, który podróżował dla przyjemności. Równocześnie Włoch ów zaprzeczył, jakoby ów magnat był „osobą, której się domyśla policya". Garzon twierdzi, że Nino de Villa

---

koloryt, nastrojony na barwę pomarańczy. Wschód słońca, zachód słońca? Ani jedno, ani drugie. Bengalskie oświetlenie. Takby nam się przedstawiał świat, gdybyśmy patrzeli nań przez pomarańczowe szkło. Obraz podobać się może, zachwycać nie może. Nieporozumienie zatem. Oczywista rzecz, że Włosi patrzą nań nie przez artystyczne, ale przez nacyonalistyczne szkło. Mówią mi, że postać Garibaldiego ma być z niesłychaną prawdą uchwycona. Zagadka zatem rozwiązana. Gdyby polski malarz z niesłychaną prawdą wykonał w płonących światłach sylwetę Kościuszki, chwyciłby nas za serca. Przebaczylibyśmy artyście szablonową kompozycyę, dziwilibyśmy się, oburzalibyśmy się na cudzoziemca, że ten obcem, obojętnem, zimnem okiem na Kościuszkę patrząc nie zachwyca się obrazem, tak, jak my się zachwycamy. Zatem co do obrazu Nomelliniego entuzyazm jest lokalnym. Wypadki takie zdarzają się nietylko we Włoszech. Mieliśmy taki wypadek w Krakowie. Głośną, sławną sztukę graną z olbrzymiem moralnem i finansowem powodzeniem na scenie krakowskiej, sprowadziło na gwałt praskie Narodne divadlo. Poleciło ją na gwałt na czeski język przetłumaczyć. Dyrektor Narodnego divadla rękopis przeczytał, reżyser przeczytał... Nastąpiło, jak mi to Hovorka opowiadał, zdumienie, osłupienie... Sztuki w Pradze nie wystawiono. Ten sam wypadek zaszedł tutaj. Obraz Nomeliniego jest sztuką dla obcego człowieka niezrozumiałą. Lokalny zachwyt, lokalny entuzyazm...

Minmy włoskie obrazy słabsze od dzieła Nomelliniego. Gardi wystawił widok kościoła św. Marka, zakupiony przez włoskiego króla; Laurenti trzy Parki pod postacią trzech współczesnych, realistycznie wykonanych żebraczek. Bianco Pieretto dał nam typy w drugorzędnej trattoryi ucztujących lazzaronów, Graciosi z brawurą wykonany obraz rodzajowy, którego tematem życie we włoskiej chałupie.

Ludwik Stasiak.

Stefan Żeromski.

Dzieje grzechu.

56 (Ciąg dalszy.)

Przyszedł nareszcie tyle oczekiwany termin wielkiego zebrania. Zeszły się na jedno pograniczne miejsce wszystkie sześć gmin. Przyjechał komisarz włościański, przyjechał i sam gubernator. Przyjechała i szlachta gromadą. Mospanowni inicyatorowie jeden po drugim wchodzą na stolik i palą świetne mowy. Chłopi przytwierdzają ochotnie. Nareszcie wstępuje na stolik komisarz włościański i mówi:

— Tak jakże chłopcy, zgadzacie się przeznaczyć owe sumy powiatowe na budowę szosy?

Okrzyk wszystkich sześciu gmin, jakby jednego człowieka:

— Nie chcewa! Nie chcewa! Nie chcewa!

Wypadek drugi.

Trzeba zdarzenia, że w pewnej dziurze (łomżyńskie) zjawiło się w tych fatalnych czasach grono czułostkowych inteligentów, zwane pogardliwie przez rdzenne, miejscowe kołtuństwo „ochroniarzami". Grono to ujrzało nagły, a niewątpliwy ratunek na wszelkie „niedomagania" w bardzo powszedniej oświacie i z furyą godną lepszej sprawy postanowiło w wyżej wzmiankowanej dziurze własnemi siłami zbudować ochronę wzorową. Tkliwe indywidya tego grona wyimaginowały sobie, że potrafią wydobywać dzieci ze świętych, ale śmiertelnych „ognisk" rodzinnych, z chałup-szkarlatynek i w swej fiksackiej ochronie za pomocą dokładnego, a ściśle naukowego freblo-patykowania umysłów urabiać przyszłych „obywateli" i tym podobnych „członków". Imaginujcież sobie, współbiesiadnicy, co się dzieje! W środku pól czterech pobliskich, graniczących wiosek było gromadzkie pastwisko, wspólna własność. „Wspólnota" — if you please „opole". Jeden z najbardziej zaciekłych „ochroniarzy" zwołuje wieś, do której pastwisko należało, wygłasza płomienną i (samo przez się) absolutnie niezrozumiałą oracyę z cytatami poetów, prozaików — i proponuje:

— Obywatele! puśćcie nam w wieczystą dzierżawę pół morga waszego pastwiska w tem miejscu, gdzie będzie najbliżej do każdej z trzech wiosek.

My na tym pasku ziemi zbudujemy wzorowy, murowany dom szkolny, za kilka tysięcy rubli, i oddamy go na własność waszej gromadzie. Dzieci wasze będą miały prawo do bezpłatnej nauki w tej szkole na zawsze. Żadnych kosztów ani na budowę, ani na utrzymanie szkoły wieś wasza ponosić nie będzie. Żadnych nigdy nie będziecie płacili podatków. Ileż będziecie żądali za dzierżawę roczną pół morgi tego pastwiska?

Po długiej naradzie wieś wyniosła odpowiedź: dacie nam po 50 rubli rocznej dzierżawy.

— A ileż — spyta idealista — kosztuje dzierżawa morgi najprzedniejszej roli uprawnej w tej okolicy?

— Kosztuje dwanaście rubli.

— To pół morgi pastwiska czemuż ma kosztować pięćdziesiąt.

— Bo będzieta na tym placu stawiały budynek, dom murowany.

— Ale ten budynek rejentalnie będzie opisany jako wasza własność i wasza szkoła.

— Tak to ta ono, ale taniej nama nieporada z dzierżawy spuszczać..."

. . . .

Światło elektryczne cicho weszło, jak duch — i odtąd żywie w naczyniach. Światło wyłupane z nicości w głębinie ziemi przez pracę niewolników, których płuca potargał kaszel gruźliczy. Światło, stworzone przez mękę nędzarzy, których domowe ognisko oświetla kopeć lampki naftowej. Całościenne tafle lustrzane tworzą teraz złudzenie mnóstwa sal, dalekości przestrzeni. Odbijają w sobie tłum krążący. W oczach i mózgu tworzył się wieloraki, olbrzymi obraz, wielokroć odbity w ścianach korowód postaci wesołych, migotliwych, pochód strojów, przemarsz widziadeł o kształcie ludzkim, niosących na licach wszystkie uczucia, od szczęścia — do rozpaczy, — wizyę nieskończoną rodu ludzkiego. Nawet mając oczy spuszczone, rachując, pisząc, Ewa widziała przed sobą to sunące pasmo ludzkie. Jakże często w tej ciżbie mężczyzn, wyrostków, chłystków, starców, zjawiała się jakaś twarz urocza, młodociana, jakiś owal lub profil niewiarogodnie piękny, zadziwiający i bezprzykładnie miły! Oczy nie mogły się odeń oderwać... Częstokroć jakieś oczy błagały godzinami, albo napastowały w ciągu nieskończonych wieczorów. Ewa musiała wyuczyć się spokoju, zdobyć formę twardej obojętności, pewną postać ponurej tyranii. Ugrzeczniona, dobrotliwa bezczelność, łaskawa pogarda niewidzenia... Łagodny uśmieszek ślicznych ust mówił: — patrz sobie, koteczku, patrz...! Patrz, śliczny paziu... Wypatruj piękne oczęta... A choćbyś patrzał dzień i noc, i cały adwent, i cały karnawał, i wielki post, nie, sierotko, nie wypatrzysz jednego drgnienia brwi. Wiem ci ja, o co ci idzie. Chciałbyś mię dławić temi białemi rączkami o szlifowanych paznogciach, chciałbyś rozgniatać mi usta i piersi... Wiem, wiem. Nic z tego, nic, bo jestem, widzisz, wierna Łukaszowi, którego może na świecie już niema... Oczy jej widziały tłum, myśl dostrzegła natężenie bezmyślnej zabawy (aczkolwiek rządziła nieustającym prawie rachunkiem), lecz to, co w oczach widzi, ta władza, która jest zdolnością widzenia, dostrzegała zarazem światy dalekie, dalekie... Za spokojnym uśmiechem, w miarę kokieteryjnym, który był, jak maska papierowa, wdziana na twarz od godziny dziewiątej rano do późna w noc, — żyło senne marzenie, niezmiennie trwałe niemal tak samo, jak światło elektryczne w amplach. Marzenie o tem, że kiedyś to wszystko musi się skończyć, że kiedyś zniknie z oczu ten korowód bladych cieniów, wszystek ów orszak ludzki i tłumy chłopów, o których bajał Horst... Oczy, patrzące w ścisk wieczorny, widziały miejsca i tłumy inne, dalekie, dalekie...

Tam pójść! Ciepło radości na wzór słońca jesieni ogrzewało zmurszałe serce wobec tego marzenia, że kędyś na ziemi jest samotnia, gdzie na bardzo długo można znaleść ciszę taką i taki błogosławiony spokój, jaki przepływał przez ową dawną, dziewiczą noc... Ewa czuła, że jest to marzenie zgubne, że stokroć gorsza jest dola tych, co ni dachu, ni chleba nie mają wcale, co klną życie dla głodu, lecz mimo to marzyła... Niekiedy przebiegał znajomy dreszczyk... Oczy latały, jak nietoperze i padały w ciżbę ze zgrozą, chyłkiem przeszywając wszystkę od drzwi do drzwi. Lęk... Zimno...

Ciche kwilenie gdzieś za uszami, jakby w ścianie. Malenieczkie rączki drgają, małe kolanka tłuką się o siebie. A nuż wysunie się z tłumu żyd, właściciel domostwa — i spojrzy! Włosy przez moment jeżyły się i niedosłyszalny, suchy trzask sypał się wewnątrz uszu. Mroźne iskierki mknęły po krzyżu, po udach, po nogach... Dumanie, szybkie, jak owe iskry, którędy uciekać, jak wysunąć się z kojca, jak niepostrzeżenie skoczyć w ulicę, któremi zaułkami gnać do domu. Dumanie, czy biedz do domu, czy biedz wprost nad Wisłę? Czemu nad Wisłę? Tam... Nad Wisłę...

W znużoną, bezsilną duszę spływała pociecha: — powiedzieć Łukaszowi... Tylko to jedno: powiedzieć mu wszystko, wszystko, jak było — a potem wszystko już jedno! Ale umrzeć, ale zginąć, ale pójść do kryminału i nie powiedzieć mu wszystkiego, jak było, nie wyskarżyć całej duszy!... Na samą myśl ciało drżało i serce tłukło się z boleści. (C. d. n.)

Rey chciał w ten sposób uwolnić Jana Ortha od urzędowych badań.

Wszystkie te szczegóły potwierdza urzędownie naczelnik policyi w Concordia, a potwierdzenie to ogłosił w książce swojej Garzon. Ogłosił jeszcze drugi dokument urzędowy, pochodzący równie od naczelnika policyi w Concordia. Dokument ów, mający datę d. 28 listopada 1905 r., stwierdza, że policya w Concordia dowiedziała się, jakoby Jan Orth udał się do Japonii i to jeszcze przed wybuchem wojny rosyjsko-japońskiej. Wiadomość ta pochodziła od sekretarza owego Nino de Villa Rey, u którego przebywał dawniej rzekomy arcyksiążę Jan Salvator. Jak wspomniałem, wszystkie te rewelacye przyjęła publiczność tutejsza z zupełną niewiarą, tylko na przedmieściach kumoszki, zasłyszawszy o tem wszystkiem z dziesiątych ust, snują na tem tle przedziwne opowieści, prawdziwe „Hintertreppeuromane“. Oczywiście nie obchodzi się także bez kombinacyj loteryjnych, do których ludek tutejszy ma wielką wenę.

Widzę, że rozpisałem się zbytecznie może o tej romantycznej historyi, skutkiem czego muszę teraz ogromnie się streszczać. Ale czytelnik nie straci na tem, gdyż nie mam ważniejszych wiadomości. Nad wszystkiem góruje otwarcie parlamentu. Spodziewaliśmy się pewnej sanacyi z powodu książki Hermana Bahra p. t. „Wiedeń“, ale zawiedliśmy się, gdyż prokuratorya skonfiskowała ją z powodu rzekomej obrazy domu cesarskiego. Ale i bez konfiskaty książka Bahra sprawiłaby zawód myślącemu czytelnikowi. Podniosły to bez wyjątku prawie poważne dzienniki, wychodzące w granicach Rzeszy niemieckiej. Książka Hermana Bahra jest wielkim felietonem, zręcznie, lecz płytko napisanym. Bahr na codzień. Wszystko to, co autor zarzuca Wiedeńczykom, możnaby umieścić w każdej książce o każdem wielkiem mieście. Kiedy Grillparzer wymyślał Wiedniowi, to czynił to nie bez powodu i w sposób charakterystyczny dla Wiednia — Bahr dał zamazaną mozaikę wszystkich zarzutów, na które się zdobył w swoim czasie Grillparzer, a później „Kikeriki“, znane pismo humorystyczne.

Kronika.

Kraków, 15 czerwca.

Komitet dla spraw Muzeum Narodowego odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem I wiceprezydenta p. Chylińskiego. Dyrektor Muzeum Narodowego p. Kopera przedłożył wyczerpujące sprawozdanie z działalności Muzeum Narodowego, Muzeum im. hr. Czapskich i Domu Jana Matejki za rok 1906. Sprawozdanie to, które niebawem wyjdzie z druku, a wskazuje na ustawiczny wzrost frekwencyi, oraz pomnożenie się zbiorów, przyjął komitet do wiadomości. Następnie obradowano nad projektem aktu darowizny zbiorów p. Heleny Budzynowskiej, oraz nad kontraktem darowizny Domu Matejki, jaki ma być definitywnie zawarty między gminą m. Krakowa a Towarzystwem Domu Matejki. Oba te akta prawne będą niebawem przedłożone sekcyi III i Radzie miejskiej do ostatecznego załatwienia.

Wykład mecenasa Lednickiego, b. posła do Dumy, który odbył się wczoraj o godzinie 6 wieczorem, ściągnął do sali hotelu Kleina bardzo liczną a inteligentną publiczność. Zaszczytnie a powszechnie znany ze swej działalności w Dumie i poza Dumą prelegent w przeszło godzinnym wykładzie przeprowadził bardzo trafnie i głęboko ujętą paralelę pomiędzy obiema Dumami. Pierwszą znamionowało wielkie, nawet za wielkie poczucie siły, druga natomiast urodziła się i żyje pod znakiem bezsilności i niewiary w siebie samą. — W związku z tem mecenas Lednicki wykazał konieczność, aby Koło polskie zawierało trwałe a nie chwilowe sojusze, ponieważ tylko na tej drodze zdobyć można autonomię Polski. Hucznemi i długotrwałemi oklaskami podziękowali prelegentowi słuchacze za jasny, jędrny i z siłą głębokiego przekonania wygłoszony wykład.

Klub prawników i Koło literackie. Oba stowarzyszenia po zlaniu się z sobą odbyły wczoraj walne zgromadzenie, na którem wybrano wydział. Prezesem Klubu prawników i Koła artystyczno-literackiego wybrano dra Władysława Wędkiewicza, na wiceprezesów powołano dra Augusta Sokołowskiego i radcę Wilhelma Ursela. Do wydziału weszli następujący pp.: Teodor Axentowicz, Wandalin Beringer, dr Franciszek Bylicki, Julian Dobrzański, dr Tadeusz Federowicz, Hugo Flechner, dr Bronisław Gutkiewicz, dr Kazimierz Kostanecki, dr Kazimierz Łachecki, Juliusz Makarewicz, Henryk Matusiński, Władysław Mięsowicz, Władysław Prokesch, Konrad Rakowski, dr Juwenal Rozwadowski, dr Edward Schnayder, dr Kazimierz Smolarski, dr Stanisław Szlachtowski, dr Gustaw Ujejski, Józef Winkowski, dr Bronisław Wolff. Komisyę rachunkową stanowią pp.: Jan Ćmikiewicz, Juliusz Krzykowski i Teofil Zarębski.

Z uniwersytetu. Egzamin nauczycielski dla szkół średnich z rysunków złożyła onegdaj chlubnie w uniwersytecie Jagiellońskim p. Marya Wolińska.

P. Salamon Friediker, rodem z Chrzanowa, otrzymał dziś w tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Z życia młodzieży akademickiej. Komitet ścisły polskiej demokratycznej młodzieży akademickiej uchwalił, aby co wtorek o godzinie 7 wieczorem w lokalach redakcyjnych „Nowej Reformy“ (ulica Jagiellońska, L. 10, II p.) odbywały się stale tygodniowe ogólne zebrania polskiej, demokratycznej młodzieży akademickiej. Pierwsze takie zebranie odbędzie się we wtorek dnia 18 b. m., na które komitet zaprasza wszystkich członków.

Przypominamy jutrzejszą wycieczkę do Okocima, którą urządza krakowska Resursa urzędnicza. — Wycieczka zapowiada się świetnie, zgłoszeń nadeszło mnóstwo i zabawa należeć będzie do przyjemniejszych w bieżącym sezonie. Pociąg odejdzie o godz. 1 w południe z Krakowa; powrót nastąpi o godz. 11 w nocy.

Zabawa leśna na Bielanach, urządzona staraniem drukarzy krakowskich na pomnożenie funduszu budowy własnego domu, odbędzie się w niedzielę 16 b. m. z niezmienionym programem. Podwody oczekiwać będą przy rogatkach Zwierzynieckiej i Wolskiej. Początek zabawy o godz. 2 po południu.

Polska pielgrzymka do Ziemi świętej. Ostateczny termin zgłoszeń dla mających zamiar uczestniczenia w pielgrzymce upływa z dniem 1 lipca. Termin wyjazdu pielgrzymki 30 sierpnia. Zgłoszenia nadsyłać należy do O. Z. Janickiego, kustosza Braci Mniejszych w Krakowie, ul. Reformacka l. 4.

Ze sfer nauczycielskich. Wyszedł z druku Nr 5 „Głosu nauczycielstwa ludowego“. Treść: Austryacki Związek nauczycielstwa ludowego. — Organizacya. — Regulacya płac nauczycielskich. — Godziny nadobowiązkowe. — Akcya kraj. Związku nauczycielstwa ludowego w sprawie regulacyi płac nauczycielstwa tymczasowego. — Profesorowie szkół średnich wobec rozszerzenia zakresu działania Rady szkolnej krajowej. — Krzywdy. — Ruch nauczycielski i wiadomości bieżące. — Zawiadomienia od Redakcyi. — Ogłoszenia.

Z teatru ludowego komunikują nam: Teatr ludowy po sztukach dla dzieci „Tomcio Paluch“ i „Robinson Kruzoe“ wystawia we wtorek dnia 18 b. m. wesołą krotochwilę Orłowskiego, nie graną jeszcze w Galicyi p. t.: „Sienkiewicz w Koziegłowach“. Sztuka ta graną była dotychczas z ogromnem powodzeniem na wszystkich scenach w Królestwie Polskiem i w ogródkach w Warszawie. Przedstawia cały szereg doskonałych typów małomiasteczkowych, którzy owacyjnie przyjmują fałszywego Sienkiewicza. Główne role wykonają panie: Olska, Arciszewska, Grafczyńskie, pp. Pilarski, Czajkowski, Boroński, Barwiński. — Najbliższą nowością w teatrze ludowym będzie „Dziewica Orleańska“ Fr Schillera.

Zamieszczając powyższy komunikat dyrekcyi teatru ludowego trudno nie wyrazić zdumienia, że teatr ludowy w obecnym składzie porywa się na tak niewłaściwe przedsięwzięcie repertoarowe, jak „Dziewica Orleńska“.

Przykrości telefonowania ciągle dają się we znaki naszej publiczności. Pominąwszy ciągłe przerywanie rozmów miejscowych, ciągłe wtrącanie się pań telefonistek w formie zapytań „czy pan jeszcze mówi?“ — zwrócić musimy uwagę na tak zwane badanie linii, odbywające się na liniach zamiejscowych. To badanie linii odbywa się zawsze nie w porę, to znaczy w czasie najgorętszym, a więc między godziną 10 a 12 przed południem, wtedy, gdy rozmów z Wiedniem i Lwowem jest jak najwięcej. Zamiast dokonać tego rano między godziną 7 a 8, badanie linii odbywa się w czasie przedpołudniowym, a całe masy interesentów, korespondentów, dziennikarzy traci czas, a nieraz zupełnie musi zrezygnować z rozmowy, która w czasie późniejszym, dla dziennikarzy n. p., nie przedstawia już żadnej wartości.

Stosunki te zmienić się powinny, dyrekcya poczt powinna w te praktyki wglądnąć i niedogodności usunąć.

Zgłoszenie się do kary. Dzisiaj w południe zgłosił się do naczelnika sądu karnego powiatowego starszego radcy p. Windakiewicza, b. poseł do Rady państwa i radca miejski p. Ignacy Daszyński, celem odcierpienia kary 3-tygodniowego aresztu, na jaki skazany został w jesieni 1900 r.

Wyrok ten wydał na p. Daszyńskiego sąd apelacyjny (pierwotnie w sądzie powiatowym skazany był p. Daszyński na 100 koron grzywny) za obrazę agenta policyjnego Włodarczyka, który do administracyi „Naprzodu“ przyszedł bez upoważnienia prokuratoryi, celem konfiskaty „Latarni“. — Przed odcierpieniem tej kary wówczas, w r. 1900 nastąpiły wybory do parlamentu i ówczesny minister sprawiedliwości Spens-Boden wstrzymał wykonanie kary, której odbyciu następnie przeszkodziła nietykalność p. Daszyńskiego, wybranego posłem.

Obecnie, gdy nietykalność ta wygasła, p. Daszyński zgłosił się do kary, którą rozpoczął w dniu dzisiejszym.

Z Tow. wzaj. ubezpieczeń. Na wczorajszem posiedzeniu Rada nadzorcza Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń w Krakowie przyjęła sprawozdanie komisyj rachunkowych z działów ogniowego, gradowego i życiowego za rok ubiegły, załatwiła szereg spraw ze wszystkich tych trzech działów, na podstawie statutu, w końcu z funduszu dyspozycyjnego udzieliła następujących zasiłków:

Konwentowi Bonifratrów w Krakowie 250 koron, SS. Felicyankom w Krakowie 100, SS. Serafitkom w Nowym Targu 50, męskiemu Tow. Wincentego a Paulo we Lwowie 100, komitetowi budowy ochronki w Dębnikach 50, ochronce polskiej w Drohobyczu 100, zakładowi ubogich sierot w Iwoniczu 50, zakładowi dla chłopców im. Siemaszki w Krakowie 100, zakładowi opieki nad staruszkami na Blichu 100, dla Domu pracy na Kazimierzu 100, Tow. ochrony małych dzieci w Podgórzu 50, ochronce i zakładowi dla sierot w Żywcy 50, bursie dla dziewcząt w Kołomyi 50, na budowę kościoła w Bokowie 50, na budowę kaplicy w Laszkach 50, na budowę kaplicy w Mszanie pod Lwowem 50, komitetowi restauracyi kościoła w Turce 150, Kołu pań T. S. L. w Białej 50, „Macierzy szkolnej“ w Cieszynie 100, kolonii wakacyjnej we Lwowie 100, Tow. kolonij leczniczych w Rymanowie 150, Tow. budowy Domu polskiego w Morawskiej Ostrawie 50, bezpłatnej Czytelni katolickiej w Krakowie 50, na „Przytulisko“ weteranów polskich z 1863 r. 100, na szpital dla nieuleczalnych w Iwoniczu 50, ochronce utrzymywanej przez panny Ekonomki w Tarnopolu 100, komitetowi budowy kościoła w Kleparowie 50, Tow. Wincentego a Paulo w Kołomyi 50, komitetowi organizacyj narodowych jako zarządowi ochronek w Stanisławowie 50, komitetowi zakładu wychowawczego w Brzozowie 100 koron.

Z podgorskiej Czytelni akademickiej. W niedzielę 23 b. m. odbędzie się wycieczka, urządzona staraniem Czytelni akademickiej w Podgórzu do Dubia pod Krzeszowicami (ostatnia stacya kolejowa Rudawa) dla członków Czytelni, oraz zaproszonych gości.

Festyn „Sokoła“ w Podgórzu. Jutro w niedzielę 16 b. m. odbędzie się w parku miejskim na Krzemionkach w Podgórzu festyn sokoli, połączony z koncertem 100 p. p. Na program festynu złożą się ćwiczenia gimnastyczne na boisku głównem od godziny 4 do $5^1/_2$ po południu, mianowicie: ćwiczenia uczenic „Sokoła“ wstęgami, ćwiczenia druhów na drążku, laskami i piramidy na drabinach. O godzinie wpół do 6 po południu odbędzie się: korso kwiatowe i rej kolarzy sokolich również na głównem boisku. O godzinie 6 wieczorem rozpocznie się na boisku głównem wywoływanie liczb tomboli, które będą na tablicy notowane. Kontrola liczb i kart wygranych odbywać się będzie przy osobnym stoliku, zaś wydawanie fantów odbywać się będzie w kiosku przed boiskiem. Przez cały czas festynu będą czynne sklep Twardowskiego (każda paczka zawiera fant), kiosk reklamowy firm krajowych, koło szczęścia, stół szczęścia z blaszkami, strzelnica i poczta miejscowa. W różnych częściach parku urządził komitet festynowy trzy bufety we własnym zarządzie po cenach nader umiarkowanych, oraz cukiernie i mleczarnie. Początek festynu o godzinie 3 po południu. Festyn zapowiada się bardzo interesująco. — Spodziewać się należy, że publiczność licznem przybyciem do pięknego parku poprze usiłowania komitetu festynu, którego dochód przeznaczony jest na zapłacenie raty bankowej „Sokoła“ podgórskiego.

Z Podgórza. Magistrat miasta Podgórza podaje do publicznej wiadomości ogółu ludności chrześcijańskiej, że na zasadzie uchwały chrześcijańskiej Rady miejskiej z dnia 6 maja, zatwierdzonej przez starostwo podgórskie, podwyższone zostały taksy za groby wieczyste na nowym cmentarzu podgórskim. Wynoszą one obecnie za 1 metr kwadratowy powierzchni gruntu pod grób wieczysty w alei głównej koron 15 (dawniej kor. 10), zatem grób wieczysty w alei głównej kosztuje obecnie 84 koron; za 1 metr kwdr. powierzchni gruntu pod grób wieczysty w aleach bocznych podwyższono należytość z 6 koron na 8 koron, tak, że grób taki kosztuje obecnie 40 kor. 80 hal. Ceny grobów zwykłych pozostają niezmienione i wynoszą 8 kor. za grób dla starszych z wykopaniem, zaś 4 kor. za grób dla dzieci również z wykopaniem.

Z kraju.

Pamięci Bronisława Trzaskowskiego. Z Tarnowa piszą nam: Dnia 11 października 1906 roku złożono do grobu na cmentarzu krakowskim zwłoki ś. p. Bronisława Trzaskowskiego, wysłużonego profesora, dyrektora gimnazyalnego i radcy szkolnego. Był to mąż, który około spraw dobra narodowego położył niezmierne zasługi na polu szkolnictwa, piśmiennictwa i posług obywatelskich. Sześćdziesiąt lat pracował niezmordowanie w szkole. Już ta sama liczba lat ciężkiej a owocnej pracy publicznej zobowiązuje naród do wdzięczności dla niego. To też grono uczniów gimnazyum tarnowskiego, gdzie Trzaskowski połowę lat swej służby narodowej spędził, wiedzione wdzięcznością i uwielbieniem dla tego zasłużonego pedagoga, zawiązało się w komitet, który sobie wziął za cel uwiecznienie pamięci jego przez wmurowanie w portyku gimnazyum I jego popiersia marmurowego i utworzenia jednego, a ewentualnie dwóch stypendyów imienia Br. Trzaskowskiego, dla uczniów gimnazyów tarnowskich.

W skład tego komitetu wchodzą prócz podpisanych pp. Adolf Vayhinger, poseł sejmowy i notaryusz, ks. dr Jan Bernacki, kanonik katedralny, ks. gr Jakób Górka, profesor teologii, Władysław Kruczkiewicz, radca sądowy, dr J. Walczyński, lekarz miejski, dr L. Glaser, adwokat kraj., Roman Zawiliński, dyrektor gimn. I, Fr. Herzig, radca magistratu, Karol Trochanowski, dyrektor szkoły realnej, jako wiceprezes i Fr. Habura, radca szkolny, jako skarbnik.

Datki na te cele składać można w redakcyach dzienników: „Pogoń“ w Tarnowie, „Czas“ i „N. Reforma“ w Krakowie, „Gazeta Narodowa“, „Dziennik Polski“, „Słowo Polskie“, „Gazeta Lwowska“ we Lwowie, „Gwiazdka Cieszyńska“ w Cieszynie. Na ten cel wyszła też broszura p. t. „Żywot i prace B. Trzaskowskiego“, pióra Fr. Habury, po 50 hal., którą nabywać można w redakcyi „Pogoni“. Wszystkie dzienniki polskie upraszamy o przedruk tej odezwy w kolumnach swoich.

Tarnów, 16 maja 1907.

Dr Mieczysław Gałecki, przewodniczący. Fr. Habura, skarbnik. Wład. Trybowski, sekretarz.

Tarnow, 14 czerwca. Ustny egzamin dojrzałości w wyższej szkole realnej w Tarnowie odbył się pod przewodnictwem p. Jana Bidzińskiego, dyrektora drugiej szkoły realnej w Krakowie w dniach od 3 do 10 bm. Świadectwo dojrzałości otrzymali następujący abituryenci: Baum Rudolf (z odzn.), Bernstein Bernard, Bienenstock Adolf, Chudzikiewicz Piotr, Chwałek Wilhelm (z odzn.), Czejka Karol (pryw.), Drapella Władysław, Dzięciołowski Adam, Feuer Adolf, Fleischer Józef, Grau Leon, Groeger Alfred, Jakobi Wilhelm, Kapelner Sender, Kozłowski Kazimierz, Langer Dawid, Machowicz Stefan, Mütz Emil, Newelski Stefan, Niedzielski Michał, Nowakowski Stanisław, Pawłowski Leopold, Reich Stanisław, Rendelstein Mendel (ekst.), Siodmak Jakób, Spiegel Julian (z odzn.), Suchodolski Władysław. Siedmiu uczniom publicznym i jednemu eksterniście pozwolono zdawać egzamin poprawczy z jednego przedmiotu po feryach. Czterech eksternistów reprobowano na rok, a jeden odstąpił od egzaminu ustnego.

W spisie abituryentów, którzy zdali egzamin dojrzałości w gimnazyum I w Tarnowie, opuszczono nazwisko p. Jana Gagatka, (zdał egzamin z odznaczeniem).

Krynica. 13 czerwca. Znany prelegent, inżynier p. E. Libański, wygłosi tu na cele publiczne 3 prelekcye p. t.: „Posłannictwo sztuki u ludów starożytnych“ (z obrazami świetlnemi). Wykład pierwszy we czwartek dnia 20 b. m. „Egipt“, drugi w sobotę dnia 22 b. m. „Babylon“, trzeci w niedzielę dnia 23 b. m. „Grecya“. Początek o godzinie 8 wieczorem w wielkiej sali domu zdrojowego.

Wybór burmistrza. Z Gorlic donoszą: Burmistrzem miasta Gorlic wybrany został p. Stefan Meus, notaryusz, 20 głosami na 32 głosujących.

Ogólny ruch pociągów pomiędzy stacyami Delatyn-Jaremcze na szlaku Stanisławów-Körömezö podjęto napowrót dnia 14 b m.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Pierwszy zjazd pisarzy i dziennikarzy polskich katolickich odbędzie się w Warszawie w dniach 18, 19 i 20 bm.

Między innymi zapowiedzieli swe przybycie arcybiskup ks. Teodorowicz, Stanisław hr. Tarnowski, prof. Thullie i szereg najpoważniejszych pisarzy katolickich. Zjazd podzieli się na 4 sekcye: prasy katolickiej, prasy ludowej, szkolnictwo i propagandy idei katolickich.

— Ubiegłej nocy aresztowała policya w domu przy ulicy Długiej 16, zamieszkałego tam p. Kazimierza Zalewskiego, znanego komedyopisarza, oraz redakora „Wieku“ i „Kuryera Narodowego“. Aresztowanie poprzedziła ścisła rewizya, po której zabrano mnóstwo papierów i listów. Aresztowanego odprowadzono do ratusza. Powód tego aresztowania nie jest wiadomy.

— Ubiegłej nocy, po dokonaniu rewizyi w mieszkaniu, aresztowano również p. Hieronima Cohna, znanego z wystąpień wiecowych i dziennikarskich pod pseudonimem „Hieronimki“.

Trzecia rewizya odbyła się w mieszkaniu p. Raczyńskiej. (Żórawia 13.) Pomimo, że nic nielegalnego nie znaleziono, aresztowano córkę właścicielki mieszkania, pannę Maryę Raczyńską.

Z Łodzi.

— Wczoraj odbyła się tu rewizya w fabryce wyrobów wełnianych „Landau i Weile“ przy ulicy Kątnej l. 10. Aresztowano 15 robotników fabrycznych, posądzonych o należenie do bojówek partyj skrajnych.

— Wczoraj wieczorem ostatecznie podpisaną została przez członków związku właścicieli farbiarni i wykończalni łódzkiego okręgu przemysłowego i delegatów związku zawodowego rob. przem. włókn. „Jedność“ umowa, regulująca płace zarobkowe w tej gałęzi przemysłu. Robotnicy uzyskali podwyżki dość znaczne, bo wynoszące od 5 do 15%, a prócz tego zapewnienie, że do dnia 1 października płace będą zupełnie uregulowane z tendencyą wzwyż: w tym celu związek fabrykantów zobowiązał się utworzyć łącznie z delegatami „Jedność“ t. zw. komisyę mięszaną, która wszelkie sprawy w tym zakresie wspólnie będzie opracowywała i wprowadzała w życie.

Można powinszować związkowi „Jedność“ tego sukcesu, pouczającego, iż droga polubownego załatwiania zatargów jest stokroć lepszą dla obu stron, niż wyczerpujące i demoralizujące strajki.

Zabojstwo strażnika. W ubiegły poniedziałek, w osadzie Krośniewice, pow. kutnowskiego, zabity został starszy strażnik, Lorenz przy następujących okolicznościach. Lorenz siedział przed domem z żoną swoją, trzymając na kolanach dziecko 8-miesięczne. W tej chwili na podwórzu ukazało się dwóch nieznajomych ludzi, z których jeden zwrócił się do żony, prosząc, żeby zabrała dziecko, mają bowiem ze strażnikiem do pomówienia. Kiedy się to stało, nieznajomi wydobyli nagle rewolwery i 8 strzałami położyli Lorenza trupem, poczem rzucili się do ucieczki. Na krzyk żony zabitego, zbiegli się ludzie i inni strażnicy, i ci ostatni bezzwłocznie udali się do stajni po konie, z zamiarem ścigania zabójców. Widząc to, jeden z nich dopadł do stojącej furmanki, i przyłożywszy rewolwer do głowy powożącego, zmusił go pod groźbą śmierci do zabrania na wóz i udania się szybko w drogę. Strażnicy i włościanie jednak nie dali za wygranę i wkrótce pościg zbliżył się tak znacznie, że zabójcy zeskoczyli z bryczki i, biegnąc, ostrzeliwali zbliżających się w pogoni.

Już w oddaleniu około 7 wiorst od Krośniewic, uciekający znaleźli się na polu jednego z okolicznych ziemian, gdzie padli od kul strażników. Przy zabitych znaleziono około 3 rubli i paszporty, wydane w Łęczycy.

Wyrok w procesie Kwileckich. Jak wiadomo już z dotychczasowego doniesienia w rannem wydaniu naszego pisma, sąd krajowy w Poznaniu orzekł w sprawie podsuniętego rzekomo Józia Kwileckiego, że hr. Węsierska-Kwilecka ma przysięgą stwierdzić, iż to rzeczywiście jej syn. W wiadomości, zamieszczonej w rannem wydaniu, zaszła pomyłka, a mianowicie: Hrabina Kwilecka przysiądz ma, że przywiezione rzekomo z Krakowa przez Anielę Andruszewską dziecko jest jej synem, a nie, że jest to syn Anieli Andruszewskiej, jak mylnie zaznaczono w tem doniesieniu.

Zakonczenie lokautu w zawodzie budowlanym w Berlinie. Jak telegrafują z Berlina, postanowił związek berlińskich przedsiębiorców budowlanych zatrudniać tych robotników, którzy chcą pracować, ale pod dawnemi warunkami. Jak wiadomo, w kwietniu wydalili majstrowie wszystkich murarzy i cieśli i zaprzestali prac, ponieważ zanosiło się na strajk. Lokaut obejmował 100.000 robotników budowlanych.

Zmarli.

Dr Artur Żebracki, radca sądu, zmarł w Olszanach pod Przemyślem.

Pielgrzymka do Częstochowy. Pielgrzymka kompanii krakowskiej do Częstochowy na św. Annę wyruszy 23 lipca b. r. z Piasku z kościoła OO Karmelitów. Ktoby sobie życzył wziąć udział w tej pielgrzymce, powinien się postarać o paszport, który ma być wizowany przez konsula rosyjskiego we Lwowie.

Jesienne ćwiczenia rezerwy w korpusie krakowskim odbędą się, wedle rozporządzenia ministerstwa wojny, w następującym porządku: a) piechota i strzelcy od 10 do 22 i od 19 do 31 sierpnia; b) artylerya wałowa pułk nr 2 dla rezerwistów i rezerwistów zapasowych od 5 do 17 sierpnia; c) oddziały sanitarne przy oddziale nr 6: dla rezerwistów i rezerwistów zapasowych od 19 do 31 sierpnia i od 2 do 14 września, przy oddz. nr 15: dla rezerwistów i rezerwistów zapasowych od 8 do 20 lipca, od 19 do 31 sierpnia, od 2 do 14 i od 16 do 28 września.

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę pierwsze przedstawienie opery: „Straszny dwór“ Moniuszki.

W niedzielę: „Orfeusz w piekle“, operetka Offenbacha.

W poniedziałek: „Opowieści Hoffmana“, opera fantastyczna Offenbacha.

We wtorek: „Słodka dziewczyna“, operetka Reinhardta.

We środę: „Eugeniusz Onegin“, opera Czajkowskiego.

We czwartek: „Gejsza“, operetka Sidney Jonesa.

W piątek: „Mignon“, opera Thomasa (występ gościnny A. Dianni.

Repertoar teatru ludowego

W sobotę po południu: „Robinson Krusoe“.

W niedzielę po południu: „Tomcio Paluch“; wieczór: „Robinson Krusoe“.

We wtorek: „Sienkiewicz w Koziegłowach“, krotochwila w 3 aktach Orłowskiego.

We czwartek o godzinie pół do 6 po południu przedstawienie dla dzieci po cenach zniżonych: „Tomcio Paluch“.

W sobotę: „Dziewica Orleańska“ Fr. Szyllera.

Z kalendarza. W niedzielę 16 czerwca: Benona b. w. i Justyny p.; w poniedziałek 17 czerwca: Adolfa b. i Jolanty wd.; we wtorek 18 czerwca: Marka i Marceliana mm.

Wschód słońca 16 czerwca o godzinie 3 min. 32, zachód o godz. 7 min. 49: długość dnia godz. 16 min. 17.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 14 czerwca termometr doszedł od + 14·3 do + 23·4 C.; — barometr wahał się, wieczorem zaczął się podnosić.

Dnia 15 czerwca o godz. 7 rano stan barometru 745·2 mm., termometru + 15·9 C.; wiatr zachodni.

Dział ekonomiczny.

Cennik ziemiopłodów. Kraków, 14 czerwca. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała 18·90 do 19·30, czerwona i żółta 18·80 do 19·10, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 16·90 do 17·40, węgierskie 17·50 do 17·90; jęczmień na krupy 16·40 do 17·40, browarny 17·00 do 18·00, na paszę 15·60 do 16·00; owies z opłatą akcyzową 18·70 do 19·50; proso —·— do —·—; jagły 23·— do 32·—; tatarka 18·30 do 19·50; kukurydza 14·50 do 15·30; groch 20·50 do 29·—; fasola 19·00 do 31·— wyka 15·00 do 16·00; rzepak zimowy 30·00 do 32·00; koniczyna nasienna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 20·— do 52; słoma 4·40 do 5·20; siano 4·00 do 5·60; koniczyna pastewna 6·80 do 8·00; ziemniaki 6·00 do 7·00; jaja za kopę 2·80 do 3·20; masło za 1 kg. 1·60 do 2·00; spirytus na 95° Tralesa za 1 hl. —·— do 200·—; spirytus na 75° Tralesa —·— do 160·—.

Budapeszt, 15 czerwca. Pszenica na maj —·— do —·—; pszenica na październik 10·31 do 10·32; żyto na maj —·— do —·—; żyto na październik 8·42 do 8·43; owies na maj —·— do —·—; owies na październik 7·18 do 7·19; kukurydza na maj 5·91 do 5·92; kukurydza na lipiec 5·92 do 5·91; rzepak na sierpień 16·30 do 16·40. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie spok.; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 15 czerwca.

Otwarcie wystawy przyrodniczo-lekarskiej i higienicznej. Jutro, w niedzielę, nastąpi uroczyste otwarcie tej wystawy. Najpierw odbędzie się nabożeństwo w katedrze, następnie o godz. 10 przed południem zbiorą się członkowie komitetu wystawy i zaproszeni goście w pawilonie sztuki, na pl. powystawowym.

Jako gospodarz miasta przemówi pierwszy wiceprezydent dr Rutowski, po nim dyrektor wystawy dr Kalikst Krzyżanowski, a w końcu prof. dr Bylicki, jako prezes zjazdu lekarzy i przyrodników.

Jak wiadomo, wystawa ta miała być urządzoną jeszcze w r. 1904 równocześnie z X zjazdem lekarzy i przyrodników polskich. Jednak z powodu wojny na dalekim Wschodzie, która uniemożliwiła rodakom z Królestwa Polskiego udział w zjeździe, odroczono wystawę i zjazd na rok bieżący. Prezydyum komitetu wystawowego składają obecnie: prof. dr Wład. Bylicki, prezes zjazdu, dr K. Krzyżanowski, dyrektor wystawy, prof. dr Maryan Raciborski, zast. prezesa zjazdu, prof. dr Adolf Beck, zast. dyrektora wystawy, dr Adam Szulisławski, sekretarz zjazdu, dr Jan Piepes-Poratyński, sekretarz wystawy, Karol Sklepiński, skarbnik. Zjazd rozpocznie obrady dopiero w lipcu.

Wystawa najokazalszych przedmiotów mieścić się będzie w pałacu sztuki i w pawilonie obok zbudowanym. Jakkolwiek wystawa ma charakter ściśle naukowy, zajmie niezawodnie w wysokim stopniu nietylko sfery zawodowe. Taką mnogość rozmaitych wynalazków, mających ulżyć cierpiącej ludzkości i tyle różnych produktów, stojących w bliższym lub dalszym stosunku z nauką lekarską, przyrodnictwem i higieną, nagromadzono na tej wystawie, że bez przesady twierdzić można, iż jest to pierwsza tego rodzaju i takich rozmiarów wystawa na naszych ziemiach. W pałacu sztuki obejmie wystawa 15 sal, a w sąsiednim pawilonie przeszło 20 ubikacyj. — Z dalszych pawilonów na szczególną uwagę zasługuje osobny pawilon dr Zarewicza z Wiednia. Mieści się tu niezwykle wykwintnie urządzone sanatoryum. Wystawców jest ogółem przeszło 400 ze wszystkich trzech zaborów. Urządzenie wystawy jest już prawie zupełnie ukończone.

Wieczorami plac wystawy będzie oświetlony mnóstwem różnobarwnych lampek żarowych. Prócz tego będzie wiele innych atrakcyj, uprzyjemniających publiczności pobyt na placu wystawowym.

Komitet budowy pomnika Bartosza Głowackiego odbył wczoraj wieczór posiedzenie i po załatwieniu formalności rozwiązał się. Po opłaceniu kosztów budowy pomnika w parku Łyczakowskim zostało 3784 kor. 92 hal. w gotówce. Uchwalono jednomyślnie całą tę kwotę przeznaczyć na rzecz Towarzystwa im. Dekerta, z tem zastrzeżeniem, aby tej kwoty użyto wyłącznie na stworzenie bursy im. Bartosza Głowackiego dla kształcenia w niej polskiej młodzieży włościańskiej na rękodzielników. Wyrażono w końcu życzenie, aby towarzystwa, urządzające patryotyczne obchody w rocznicę odsłonięcia pomnika Bartosza, uzyskany dochód przeznaczyły na rzecz bursy włościańskiej jego imienia.

Związek teatrów i chórów włościanskich we Lwowie wydał odezwę, w której wyjaśnia swe cele i dążenia. Tem pragnieniem ożywione liczne grono ludzi z różnych odłamów społeczeństwa, zogniskowane ku wspólnej idei, bez względu na przekonania partyjne. Związek ten pragnie drogą żywego słowa i działania estetycznego, trafić do duszy ludu. Postanowił przez zmysł Piękna dotrzeć do serc włościaństwa i tam spotkać się z jego najtajniejszemi uczuciami i pragnieniami. Jednym z najpewniejszych środków ku temu, będzie zorganizowanie po wsi polskiej instytucyi widowisk scenicznych, instytucyi, którąby dostarczyła ludowi nowej, a podniosłej karmy duchowej, podnosiła ducha i stała się integralnym warunkiem jego potrzeb życiowych. — Nieoddzielną częścią instytucyi teatralnej, ma być kształcenie wrodzonej muzykalności ludu przez organizowanie stałych chórów włościańskich. Związek dąży do zreformowania i oparcia na trwałym programie istniejących już teatrzyków chłopskich, których dzisiaj mamy w Galicyi 112. — Celem więc Związku jest duchowe zespolenie tych rozrzuconych po kraju trup teatralnych, coraz wyższe uświadamianie im zadań i środków artystycznych, podnoszenie ich poziomu ideowego i estetycznego, dążenie do założenia odrębnego, narodowego teatru chłopskiego, teatru, któryby przez swoją rodzimą, oryginalną działalność był źródłem rozrywki i podniesienia duchowego nie tylko dla samych włościan, lecz także dla wszystkich, którym los kazał pracować zdala od stołecznych centrów kulturalnych. Cel ten spodziewa się Związek osiągnąć przez jak najszersze popieranie istniejących już i organizowanie nowych trup teatralnych i chórów, przez stworzenie stałego katalogu i wydawanie śpiewników, dostarczanie dekoracyj i rekwizytów teatralnych, udzielanie wszelkich wskazówek i pouczeń. Przedewszystkiem Związek ma organizować trupę chłopską, przez którą najłatwiej uda mu się rozszerzyć po kraju swą ideę. Chodzi jednak o to, aby zainteresowanie się zadaniami Związku objęło cały ogół i objawiło się czynnem i moralnem poparciem go. — Związek wzywa przeto tych wszystkich, którym ta przyszłość leży na sercu, do wspomożenia naszych usiłowań — przez: a) udzielanie mu rad, wskazówek i informacyj; b) przystępowanie na członków i składanie funduszów na tę instytucyę; c) nadsyłanie sztuk, dekoracyj i rekwizytów teatralnych.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum IV we Lwowie w oddziałach głównych, odbył się w dniach od 3—8 bm. pod przewodnictwem delegata Rady szkolnej kraj., radcy szkolnego Tadeusza Lewickiego. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Arzt Herman, Atlas Henryk, Baral Maksymilian, Berezowski Maryan, Brygider Włodzimierz, Cengel Stanisław, Czapelski Aleksander (z odzn.), Dembiński Włodzimierz, Domaszewski Adam, Fuhrmann Ignacy (z odzn.), Golański Jan, Grużewski Mieczysław (z odzn.), Hapunowicz Norbert (z odzn.), Heilberg Natan, Januszewski Kazimierz, Jüttes Jacques, Kalityński Mieczysław, Kopeć Antoni, Kos Karol, Krówczyński Zbigniew, Landau Alfred (z odzn.), Madeyski Wincenty, Muzyka Maksym (z odzn.), Pańkiewicz Jan, Pasławski Alfred, Rathhauser Jonasz (z odzn.), Sobota Tytus, Terlecki Tadeusz. Siedmiu uczniom pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po wakacyach, jednego reprobowano na rok.

Rozprawa o oszustwo z biletami kolejowemi przeciwko rewidentowi kolejowemu Bełkowskiemu i tow., która odbyć się miała przed ławą przysięgłych we Lwowie dnia 20 bm., została odroczoną. Wyszły na jaw nowe fakta, pozostające z tą sprawą w ścisłym związku, które nie dadzą się traktować odrębnie. Akta sprawy zwrócono sędziemu śledczemu.

Przed otwarciem Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy“ z 15 czerwca.)

Posiedzenie Koła polskiego.

Wiedeń. Koło polskie zbierze się dziś na posiedzenie, na którem jednakże nie odbędzie się wybór nowego prezydyum. Wybór ten dokonany zostanie na osobnem, zwołanem ad hoc posiedzeniu, lecz nie zostanie odroczony na czas dłuższy.

Wiedeń. Członkowie poprzedniej komisyi parlamentarnej Koła polskiego odbyli dziś naradę co do ułożenia porządku dziennego dla posiedzenia Koła.

Wiedeń. Dziś wieczorem zbiera się Koło polskie, któremu przyznano, jako lokal, dawną salę „czerwoną“.

Narady posłów.

Wiedeń. Dziś odbyła się w hotelu „Erzherzog Karl“ narada posłów demokratycznych Koła polskiego, na którą przybyli posłowie: Dulęba, Petelenz, Sikorski, Zieleniewski, Staniszewski, Bujak, Stwiertnia, Łazarski, Małachowski, Zarański, Dietzius i Loewenstein. Przewodniczyli Petelenz i Dulęba. Naradzano się w sprawie wyboru prezydyum Koła polskiego, a następnie nad kwestyą utworzenia związku posłów demokratycznych w obrębie Koła polskiego. Specyalnie uchwalono porozumieć się z grupą posłów narodowo-demokratycznych. Dotycząca konferencya odbędzie się dziś o godzinie 4 po południu.

Propozycya stronnictwa ludowego.

Wiedeń. Poseł Stapiński nadesłał dziś przed południem do Koła polskiego imieniem P. S. L. następujące pismo:

Do Świetnego Prezydyum Koła polskiego w Wiedniu. W myśl uchwały Rady naczelnej P. S. L. z dnia 9 b. m. zgłaszam imieniem klubu tego stronnictwa propozycyę, aby Koło wydelegowało komisyę, którąby z komisyą parlamentarną naszego klubu porozumiewać się mogła w sprawach narodowych, krajowych i dotyczących całej reprezentacyi polskiej w celu wymiany zdań i ustalenia postępowania w tych sprawach.

Związek stronnictw niemieckich.

Wiedeń. Komisya ośmiu z niemieckich partyj wolnomyślnych postanowiła w zasadzie polecić stronnictwom utworzenie związku niemieckiego przy zachowaniu samodzielności stronnictw. Celem związku ma być ochrona i popieranie narodowych praw i interesów ludu niemieckiego w parlamencie. Kierownictwo spoczywać będzie w ręku prezydyum złożonego z 9-ciu członków.

Nowi parowie.

Wiedeń. „Wiener Ztg“ ogłosi jutro nazwiska nowych członków Izby panów, dziedzicznych i dożywotnich. Dziedzicznymi zostać mają dotychczasowi dożywotni: namiestnik Andrzej hr. Potocki i prof. Stanisław hr. Tarnowski.

Dożywotnymi zostać mają: prezydent ministrów, Beck, minister spraw wewnętrz., Bienerth, minister oświaty, Marchet, pp. Stuergkh, Grabmayr, Baernreither, Eppinger, Kink, prof. Schey, hr. Sylwa-Tarouca, dr Skarda, prof. Hlava, Skene, prof. ks. Schindler, Brasz, Riwnat, dr Piętak, prof. Kazimierz Morawski.

Duma.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z 15 czerwca.)

Godzina śmierci Dumy.

Berlin. Do „Lokal Anzeigera“ telegrafują z Petersburga: Godzina śmierci Dumy wybiła. Jej istnienie liczone jest jeszcze tylko na godziny.

Historyczne Posiedzenie.

Petersburg. Z wczorajszego posiedzenia Dumy podnieść należy kilka ciekawych momentów, w pierwszym rzędzie nazwiska 16 posłów, których natychmiastowego aresztowania zażądał Stołypin. Są to następujący posłowie: Ceretelli, Aleksińskij, Laparidze, Kirjejenko, Dmitrow, Ozol, Sałtykow, Komar, Gezus, Anikin, Biełonsow, Lomtaszidze, Anikimow, Serow, Winogradow i Łopatkin.

Stołypin mówił z wielką stanowczością i żądał uchwały Dumy bezwarunkowo w ciągu wczorajszego posiedzenia.

Petersburg. Dyskusya nad wnioskiem kadetów o wybór komisyi, była nadzwyczaj burzliwa. Poseł Karawajew, przywódca trudowików, oświadczył w rozmowie prywatnej, że jeżeli rząd nie zgodzi się na wybór komisyi, skompromituje się w ten sposób przed całą Europą. Karawajew zauważył także, że w razie wydania 55 posłów sądom, Polacy złożyć mają mandaty.

W dyskusyi zabierało głos około 50 posłów. Oprócz Stołypina przemawiał także prokurator Kamyszanskij. Członkowie prawicy oświadczyli się naturalnie za żądaniem rządu. Socyaliści żądali natychmiastowego odrzucenia wniosków rządu. Kadeci zgłosili wniosek pośredniczący o wybór komisyi.

Petersburg. W dyskusyi przywódca październikowców Kapustin oświadczył się za wydaniem posłów.

Rodiczew zwalczał wniosek i zawołał: „Jeżeli Duma ma już umrzeć, niechaj umrze z honorem!“

Puryszkiewicz i Sazonowicz oświadczyli się za wydaniem posłów. Puryszkiewicz wołał: „Na szubienicę z nimi, nie do więzienia“.

Petersburg. Po burzliwej dyskusyi Duma uchwaliła **wybrać komisyę, złożoną z 22 członków, która ma zdać sprawę do 24 godzin.** — Prawica oświadczyła, że mandatów do tej komisyi nie przyjmie, komisya składa się więc tylko z kadetów, socyalistów i Polaków. **Odrzucenie wniosku rządu nie ulega żadnej wątpliwości.**

Petersburg. W kuloarach Dumy omawiano rolę wymienionych wyżej posłów, jaką oni odegrać mieli w sprzysiężeniu wojskowem. Ma tu być także zamięszaną kobieta, niejaka Morozowa.

Dziennikarzy nie wpuszczono nawet do kuloarów Dumy. Przed pałacem Dumy ustawiono wojska tak dużo, że komunikacya była utrudnioną. — Posłom nie wolno było rozmawiać z dziennikarzami. Jeden z posłów, który rozmawiał z jakimś dziennikarzem, musiał rozmowę przerwać na żądanie kozaków.

Petersburg. Prawica nieposiadała się z radości z powodu akcyi rządu.

Panika w Dumie.

Petersburg. Na wczorajszem posiedzeniu Dumy zajścia były tak burzliwe, że Gołowin musiał kilkakrotnie zarządzać przerwę obrad. Członków rządu insultowano. Chwilowo powstała nawet **panika** i posłowie formalnie **uciekać zaczęli do kuloarów.**

Ostatni akt.

Petersburg. Sądzą, że przekazanie wniosku Stołypina do komisyi było **ostatnim aktem Dumy** przed rozwiązaniem.

Prowokacya Dumy.

Berlin. Do „Lokal Anz.“ telegrafują z Petersburga: Krok Stołypina zaskoczył Dumę i Gołowina, który się wczoraj tego nie spodziewał. Na porządku dziennym posiedzenia Dumy znajdowały się różne drobne sprawy. Ma się wrażenie, jakoby rząd chciał Dumę sprowokować, wywołać koflikt i Dumę rozwiązać. — Większość przeciwną jest wydaniu posłów. Miarodajnem będzie stanowisko Koła polskiego.

Możliwość odroczenia Dumy.

Petersburg. Ponieważ Duma odesłała wniosek rządu o wydanie posłów do komisyi, przypuszczają, że będzie możliwe **odroczenie Dumy.** Część posłów wątpi jednakże o tem, ponieważ Stołypin dziś przysłał Dumie nowe ultimatum.

Milukow o sytuacyi.

Berlin. Petersburski korespondent „Vossische Zeitung“ telegrafuje: Byłem jednym z tych szczęśliwców, któremu udało się dotrzeć do pałacu Taurydzkiego i obserwować zajścia. Słyszałem burzę oklasków po mowach opozycyjnych. Widziałem zdenerwowanych posłów, biegających w zamięszaniu po gmachu. Pytałem się prof. Miliukowa, jak się zapatruje na to ściganie posłów socyalistycznych.

Miliukow odpowiedział: Rozumiałbym to, gdyby rząd wystąpił z wnioskami karnemi przeciw poszczególnym posłom. Ale gdy całą frakcyę socyalistyczną prowadzi przed sąd, to tak samo mógłby wystąpić przeciwko wszystkim stronnictwom opozycyjnym w Dumie. Ta akcya sądowa przeciw socyalistom opiera się na faktach, które są znane oddawna. Dziwne, że rząd wkracza teraz, a nie przed trzema miesiącami. Postępowanie to sądowe nie ma charakteru prawnego, tylko polityczny.

Nastrój w Petersburgu.

Petersburg. Wczorajsze wydarzenia były dla większości niespodzianką i wywołały ogromne zainteresowanie. Wojsko i żandarmerya utrzymują porządek w ulicach prowadzących do pałacu Dumy. Pałac Taurydzki otoczony jess żandarmami. Dyskusya w Dumie miała nadzwyczaj gwałtowny charakter. W kilku fabrykach panuje wzburzenie. Jak słychać rewolucyjni emisaryusze zostali w koszarach uwięzieni. Rząd dla zapobieżenia wybuchowi rewolucyi chce pokazać, że jest silnym i nieustraszonym. Ponieważ Duma postanowiła przekazać komisyi sprawę wydania posłów dla zdania sprawy w 24 godzinach, możliwem jest odroczenie rozwiązania Dumy, jednakże wątpią w to, ponieważ rząd postawił ultimatum. Kilku socyalistów usiłowało ratować się ucieczką. Posłowi z Rygi Ozolowi ucieczka miała się udać. Wiele zależy od tego, czy prawo wyborcze, jak o tem mówią, zmienione będzie dekretem. Pesymiści oczekują niepokojów i strajku kolejowego.

Petersburg. Zajścia wczorajsze i dzisiejsze spadły na ludność zupełnie niespodziewanie. Przypuszczano wprawdzie ogólnie, że rząd zamierza rozwiązać Dumę, nie spodziewano się atoli tak agresywnego względem niej wystąpienia ze strony Stołypina. Wobec tego powstało tu **wielkie wzburzenie umysłów.** Przed pałacem Taurydzkim gromadzą się ogromne tłumy ludu. W kilku fabrykach zauważyć się daje groźne wrzenie. Agenci rewolucyjni rozwijają żywą agitacyę. Kilku takich agentów schwytano w koszarach.

Petersburg. Naczelnik miasta nakazał wszystkim dwornikom, ażeby postawili przed bramami domów swoich parobków, którzy mają tam stać na straży bez przerwy tak długo, dopóki policya nie wyda nowego zarządzenia. Policya przypuszcza bowiem, że w wielu domach zgromadzone są tajne komitety rewolucyjne, które w ten sposób wyłowić zamierza. Dziś w nocy odbyto rewizye jeszcze u kilku posłów socyalistycznych. **Dzielnic robotniczych strzeże wojsko.**

Rewizye u socyalistów mały tylko wydały rezultat.

Groźne widoki.

Petersburg. W razie rozwiązania Dumy przewidują tu **groźne zaburzenia i nowy ogólny strajk kolejowy.** Rząd wydał już na ten wypadek rozległe zarządzenia. Do Petersburga przybyło dziś w nocy kilka nowych pułków wojska.

Car o dumie.

Petersburg. W kołach dworskich kolportują następujące słowa cara do Stołypina: Już najwyższy czas, aby **rozpędzić tę bandę socyalistyczną.** Postąp pan energicznie, zanim nie będzie za późno.

Berlin. Do „Voss. Ztg“ donoszą z Petersburga: Dziś w południe Stołypin powołany został do cara. Poprzednio odbyła się konferencya ministrów. Na dzisiejszem posiedzeniu Dumy zastępować będzie Stołypina minister skarbu Kokowcew. Jak słychać — w razie rozwiązania Dumy **ogłoszony zostanie w Petersburgu stan wojenny.** Komendantem miasta ma być mianowany generał Zarubajew.

Petersburg. Słychać, że Stołypin w każdym razie zatrzyma prezesurę ministrów, choć możliwe są częściowe zmiany w gabinecie.

Sensacyjne odkrycia.

Petersburg. W klubie socyalistycznym przy ulicy Morskaja policya dokonała dziś w nocy rewizyi. Zabrano stosy papierów i dokumentów. Podobno znaleziono **imienną listę żołnierzy,** którzy należeli do wojskowej rewolucyjnej organizacyi, a którzy mieli odegrać czynną rolę podczas rewolucyi **i na dany sygnał wymordować cały szereg wyższych oficerów.**

Rewizye u posłów socyalistycznych.

Berlin. Do „Lokal Anzeigera“ telegrafują z Petersburga: Podczas posiedzenia Dumy dokonano rewizyi w mieszkaniach posłów socyalistycznych.

Cztery wozy papierów.

Petersburg. U 46 posłów socyalistycznych dokonano w nocy ponownej rewizyi. Zabrano liczne dokumenty i **na 4 wozach** przewieziono je do prokuratoryi.

Rewizye domowe.

Petersburg. Ostatniej nocy odbyły się ponowne rewizye domowe w mieszkaniach posłów skrajnej lewicy, trudowników i w centralnej kwaterze socyalistów. Skonfiskowano liczne papiery.

Do Finlandyi.

Petersburg. Część posłów, którym grozi sądowe ściganie i kilku posłów polskich wyjechało w nocy do Finlandyi. Stacye graniczne są silnie strzeżone.

Aresztowania posłów.

Petersburg. Prokurator polecił telegraficznie **aresztować kilku posłów,** którzy obecnie w celach agitacyjnych bawią na prowincyi.

Co czeka oskarżonych posłów.

Petersburg. Paragraf 102 ustawy, na podstawie którego część posłów socyalistycznych jest oskarżoną, przewiduje aż do **ośmiu lat ciężkich robót.**

Witte zmartwychwstaje.

Paryż. Uwagę zwraca ostry artykuł „Temps'a“ przeciw Wittemu. „Temps“ zarzuca Wittemu intrygowanie przeciw Stołypinowi i odmawia Wittemu wszelkich kwalifikacyj na męża stanu. Znaczyłoby to, że stanowisko Stołypina jest zachwiane i możliwy jest powrót Wittego do rządów.

Puryszkiewicz pod opieką wojska.

Petersburg. Puryszkiewicza, który przemawiał za wydaniem posłów, **insultowano osobiście w czytelni Dumy.** Pod osłoną wojska zdołał on dostać się do domu.

Sprostowanie ksiąg gruntowych w Galicyi i na Bukowinie.

(Telegramy „N. Reformy“ z 15 czerwca.)

Lwów. W myśl § 7 ustawy z 11 grudnia 1906 Dz. p. p. nr. 246 ma być niebawem przeprowadzone sprostowanie ksiąg gruntowych w Galicyi i na Bukowinie ze współudziałem urzędników mierniczych.

Dla wdrożenia akcyi ministerstwo sprawiedliwości ma zamiar ustanowić 36 „komisyj dla sprostowania ksiąg gruntowych w Galicyi i na Bukowinie“ i zażądało przydzielenia do owych komisyj 18 geometrów, ponieważ dla dwu komisyj potrzebny będzie zawsze jeden geometra.

Tymczasem stosunki w tym dziale służby rządowej w Galicyi są tak niepomyślne, że liczba nowowstępujących nie wystarcza nawet na to, by zastąpić normalne ubytki w systemizowanym etacie geometrów, wskutek czego w 20 okręgach pomiarowych w Galicyi zamiast geometrów pełnić muszą obecnie służbę elewi.

Krajowa dyrekcya skarbu we Lwowie nie jest więc absolutnie w stanie przydzielić komisyom dla sprostowania ksiąg gruntowych potrzebnych geometrów jako stałych współpracowników, a sposób współdziałania galicyjskich geometrów w tej akcyi, który krajowa dyrekcya skarbu przedstawiła jako jedynie możliwy, mianowicie czasowe przeznaczenie do współpracownictwa w owych komisyach — i to tylko o tyle, o ile interes służby ewidencyjnej na to zezwoli — tych geometrów, którzy mają stałą siedzibę urzędową w objętych akcyą sprostowania ksiąg powiatach sądowych, byłoby dla celów akcyi zupełnie niedostateczne, gdyż wady ksiąg gruntowych, które usunąć należy, są tego rodzaju i tak są znaczne, że wymagają bezwarunkowo stałego, nstawicznego kontaktu lokalnego komisarza dla sprostowania ksiąg z urzędnikiem mierniczym.

Tak samo i dyrekcya skarbu w Czerniowcach nie może dostarczyć urzędników mierniczych dla akcyi sprostowania ksiąg gruntowych. Nie pozostaje zatem nic innego, jak na czas trwania czynności dla sprostowania ksiąg gruntowych, sprowadzić do Galicyi i Bukowiny potrzebną ilość urzędników mierniczych z innych krajów koronnych. — W tej mierze zaś mogą wchodzić w rachubę przedewszystkiem Czechy i Morawia, gdyż naprzód kraje te, rozporządzając licznym etatem urzędników mierniczych, mogą łatwiej przez jakiś czas obejść się bez pewnej ich liczby, a potem wśród urzędników mierniczych tych krajów łatwiej znaleźć siły lepiej kwalifikowane także pod względem językowym. Urzędnicy, sprowadzeni z Czech i Morawii, będą, co prawda, władać z reguły językiem czeskim, a nie polskim lub ruskim. Okoliczność ta jednak nie może w praktyce zbytnio zaważyć na szali, gdyż owe organa ewidencyjne będą pracowały pod bezpośredniem kierownictwem komisarzy lokalnych, powołanych z grona urzędników sędziowskich, a przeto nie będą miały dużo sposobności do bezpośredniego stykania się z ludnością.

Jest tedy zamiar powołania do współdziałania przy sprostowaniu ksiąg gruntowych w Galicyi i na Bukowinie 12 organów mierniczych z Czech, a 3 z Morawii. Jak widać z powyższego przedstawienia rzeczy, jest takie czasowe użycie obcych organów ewidencyjnych w Galicyi wprost koniecznem, jeżeli tak niesłychanie doniosła dla naszego kraju i od tak dawna upragniona reforma ksiąg gruntowych ma istotnie wejść w życie.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 15 czerwca.

Otwarcie konferencyi w Hadze.

Haga. Konferencya pokojowa rozpoczyna się dziś popołudniu i potrwa dwa miesiące. W mieście małe tylko zainteresowanie dla tej konferencyi.

Paryż. „Echo de Paris“ donosi, że Francya na konferencyi w Hadze nie myśli oświadczyć się bezpośrednio za ochroną prywatnego mienia na morzu w czasie wojny, nie chce bowiem ograniczać wolności swoich ruchów.

Dalsze podróże króla Edwarda.

Konstantynopol. Jak słychać, król Edward odwiedzić ma w lecie sułtana.

Bunt właścicieli winnic.

Tuluza. Marcelin Albert, główny sprawca ruchów w południowej Francyi, wystosował do merów następujący telegram: „Nie powinniśmy słuchać zarządzeń prezydenta ministrów, wzywam pana do przyłączenia się do tej uchwały“.

Strajki w Ameryce.

Nowy Jork. Strajkujący robotnicy portowi podjęli wczoraj pracę. Zorganizowani robotnicy zaczynają dopuszczać się wykroczeń przeciw robotnikom niezorganizowanym, którzy podczas strajku pracowali. Z tych ostatnich 20 tak poraniono, że musiano ich oddać opiece lekarskiej.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 15 czerwca. (Giełda południowa.)
Marki 117·90. Renta majowa 97·45. Renta koronowa węgierska 93·15. Akcye austr. zakł. kred. 644·75. Akcye węg. zakł. kred. 741·00. Akcye Anglobanku 300·00. Akcye Unionbanku 548·50. Akcye Bankvereinu 533·00. Akcye Länderbanku 436·25. Akcye kolei państwowych 664·50. Lombardy 135·25. Akcye kolei Elbethal —·00. Akcye fabryki broni 531·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 570·25. Rima-Muranyi —·00. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2544·—. Losy tureckie 178·50. Ruble 252·50.
Usposobienie: spokojne.

Berlin, 15 czerwca. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 201·00. Tow. dyskontowe 165·00.
Usposobienie: słabe.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 15 czerwca (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	252 —	253 —
Marki niemieckie	117 50	118 —
Franki papierowe	95 50	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 16	19 25
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 —	100 70
4% „ „ „ „	97 —	98 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 50	101 50
4% „ „ „ „	97 —	98 —
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	96 —	97 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 75	98 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	97 —	98 —
4% „ miasta Lwowa	94 75	95 75
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 —	101 —
4% „ kolejowe	96 25	97 25
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	88 —	94 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	585 —	590 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	565 —	568 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	97 50	98 —
„ „ „ srebrna	97 40	97 90
4% renta koronowa austryacka	97 50	98 —
4% „ „ węgierska	93 25	93 75
4% „ austryacka w złocie	116 —	116 50
4% „ węgierska „	111 —	111 50

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godz. 11½ przed południem.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Nieustająca wystawa budowlana w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego, l. 28). Otwarta codziennie od godz. 9 do 1 i od 3 do 7. W niedziele i święta od 9 do 1.

Muzeum Narodowe.

1. W Sukiennicach: Zabytki malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego, zbiory etnograficzne i wykopaliska z epoki przedhistorycznej. Otwarte codziennie od godziny 10 do 4.

2. Muzeum im. hr. Emeryka Hutten-Czapskiego, obejmujące zbiory monet, medali, rycin i zabytków przemysłu artystycznego. Codziennie od godziny 10 do 4 (ul. Wolska 10).

Szkoła dramatyczna
Michała Przybyłowicza
w Krakowie — przy ulicy Kopernika l. 36. rozpoczyna z dniem 1 lipca dwumiesięczny kurs wymowy i deklamacyi dla niemających zamiaru poświęcenia się scenie. Zgłoszenia od godziny 3—4 codziennie 2608 1 3

MOTOCYKL
Laurin Klement w dobrym stanie z przynależytościami sprzedam za 400 koron. Fonograf koncertowy, 20 wielkich wałków 100 kor. — **U. C. poste rest. Niepołomice.** 2599 1 3

Posada do objęcia z dniem 15 lipca 1907 dla osoby mogącej złożyć odpowiednią kaucyę, do prowadzenia przedsiębiorstwa. Pensya 2400 koron rocznie.
Bliższe warunki ustnie.
Zgłoszenia: **B. L.** poste restante **Kraków.** 2609 1 4

Zdolny człowiek
posiadający kwalifikacyę do sprzedaży win tokajskich potrzebny jest za prowizyę, możliwą jest jednak stała pensya.
Zgłoszenia: **E. r. F. Sátoralja-Ujhely.** 2616 1 3

Tęgiej siły
poszukuje się dla biura podróży. Ubiegający się muszą władać językiem polskim i niemieckim w mowie i w piśmie.
Zgłoszenia tylko listowne pod **„Biuro podróży"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2586 1 3

WISŁA, Willa „Maja"
pierwsza po prawej stronie gościńca, z wieżyczkami. Wygodnie urządzona, słoneczna, z ogrodem, wodociągiem, łazienką. Pokój z utrzymaniem od 5 K dziennie wzwyż. Adres. Helena Kiełczewska w Wiśle. Willa „Placówka", przez Ustroń, Śląsk austr. 1932 16 20

Panna
uzdolniona w robotach ręcznych klockowych i kościelnych, udziela lekcyi po domach lub na miejscu. — Ulica Długa l. 10 **Marya Dudzik.** 2490 8 10

Restauracya
w miejscowości klimatycznej, dobrze idąca, cały rok otwarta z powodu stosunków rodzinnych pod przystępnemi warunkami do sprzedania. Gotówka potrzebna 10.000 tysięcy koron.
Informacyi udzieli z grzeczności p. **Józef Nachner, Kraków,** Wielopole 15, I piętro, między godziną 1 a 2-gą w południe lub listownie. 2523 3 5

Pożyczki
załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla PP urzędników, oficerów w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy **Reprezentacya, Beamten-Vereinu** we Lwowie, ul. Kopernika l. 28 1946 24 25

Krynica-zdrój
willa pod „Wawelem"
pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem 1929 5 5

Masło
naturalne, co dzień świeże, wysyła w 5-cio kilowych paczkach franko do każdej stacyi pocztowej za pobraniem po cenie 4 złr. 96 ct. **Józef Konstanty Barnas, Szepesófalu,** Węgry 2532 2 2

PATENTY
wyjednywa i spienięża
inżynier i rzecznik patentów
I. Knöpfelmacher
Telefon 22132. 114 35 50
Wiedeń, II., Praterstrasse 37.

Dowodnie urzędownie zebrane
Adresy wszelkich stanów i krajów do przesyłania ofert z poręczeniem porta w **Internat. Adressen-Bureau Josef Rosenzweig und Sohne, Wien,** I., Bäckerstrasse 3. Telefon 16881. **Budapest,** V., Nador utcza 20. — Prospekty franco. 140 32 52

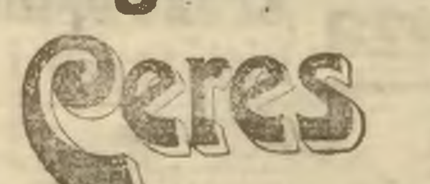
40 koron
wystarczy do utrwalenia samoistnego zarobku lub dochodu pobocznego przez prosty wyrób, nie wymagający ani fachowych wiadomości ani osobnego lokalu. Katalog za darmo.
Siebenhirtener chem. Industriewerk Gesellschaft m. b. H. in Inzersdorf 76 bei Wien. 145 10 0

NAJNOWSZY
z dzwonem wieżowym
Budzik
z przyrządem do bicia złr. 2·50.



I. jakość z wnętrzem jednolitem, bije półgodziny i całe godziny, budzi głośno brzmiącym dzwonem wieżowym, z pięknie politurowanemi okrągłemi ramkami z drzewa i białą szklaną tarczą 30 cm. średnicy, tylko **złr 2·50.** Takisam z tarczą szklaną **w nocy świecącą, 3 złr.** 3-letnie piśmienne poręczenie za niestosow. zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką.
MAX BÖHNEL
zegarmistrz
Wiedeń, IV., Margarethenstrasse 27.
Żądać mego katalogu z 2.000 odbitek zadarmo, opłaconego. 162 34 0

OBWIESZCZENIE
w sprawie ubiegania się o nagrodę



5.000 koron.

Jury sprawy ubiegania się o nagrodę Ceres udzieliło już 8000 K za przepisy na przyrządzanie legumin; dwóch nagród po 1.000 K nie można było na razie przyznać, gdyż żaden z przepisów nie odpowiada warunkom podanym w rozpisaniu. Te dwie nagrody po 1.000 K pozostają na razie dalej rozpisane, oraz zwracamy na to uwagę, że o nagrodę 5000 K można się ubiegać jeszcze do 30 lipca 1907, dotyczy ona zarówno przepisów na przyrządzanie potraw jakiegokolwiek rodzaju jak i legumin; dwie nagrody 1.000 K mogą atoli być przyznane tylko za przepisy na przyrządzanie legumin. Bliższe warunki można otrzymać w każdym przedniejszym handlu.

Nagrody po 100 koron otrzymali:
Oliwia Brunner, żona kapitana zamk., Wiedeń, VII., Hofstallstrasse 1; Małgorzata Poradeiser, Wiedeń, XVII., Hauptstrasse 58, T. 6; Marya Ramerstorfer, Wiedeń, XVII., Schadinagasse 8; Hermina Kaufmann, Wiedeń, XIV., Reindorfgasse 37, T. 5; Róża Heinerl, żona akad. malarza, Wiedeń, XII., Aichholzgasse 5, T. 13, Felicyta Wittmann, Wiedeń, XIII/8, Zakład jubileuszowy, XII schody; Róża Steiner, Wiedeń XIX., Frobusgasse 1; Joanna Morsch, żona buchaltera, Puszwice, Czechy.

Nagrody po 50 koron otrzymali:
Lotti Kirschner, żona kapitana, Abbazya, willa Liburnia; Lina Cohen, Wiedeń, II., Grosse Mohrengasse 36; Albertyna Joanna Bartl, wdowa po c. k. radcy pocztowym, Wiedeń, XVIII., Vinzenzgasse 24; Anna Kafinger, Mattighofen; Maurycy Rössler, Uście, ul. Drezdeńska 14, Elżbieta Girschik, Mosty, ul. Goethego 1008; Eliza Danzinger, Wiedeń, II., Schüttaustrasse 58; Zofia Hertl, Trzebowa Mor., ul. Lanckorońska 63, Marya Würschinger, hotel „Bahnhof", Steinach, Styrya; Anna Mörl, żona prokurysty, Wisterschan, Cieplice; Olga Weiss, Poleszowice, Morawa, Angelika Schröfl, żona c. k. urzędnika salinarnego, Hallstadt, G. Austrya; Blanka Hegedusic, żona nadporucznika, Marburg n. D., Domgasse 1; Józefa Seeber, wdowa po c. k. notaryuszu, Wiedeń, XVI., Ottakringerstrasse 39; Ida Landsberger, Wiedeń, IX., Lichtensteinstrasse 36, Teresa Petru, Emmersdorf n. D.; Marya Linhart, wdowa po doktorze, Grac, Merangasse 46; Antonina Walter, córka kupca, Bodenstadt pod M. Hranicami; Ida Kohlmeyer, Gmunden, Stelzhammerstrasse 5, Róża Heinerl, żona akad. malarza, Wiedeń, XII., Aichholzgasse 5; Marya Petzl, Poysdorf, Brunngasse 279; Józefa Hybse, Kamenice n. L., Czechy, Sezimova ulice 201; Anna Rihl, żona profesora, Salzburg, Rupertgasse 4; Małgorzata Gürtler, b. kucharka dworska, Wiedeń, II., Ausstellungsstrasse 21, Tür 24 a.

Oprócz tego otrzymali nagrody po 20, względnie po 10 i 5 koron.
W Galicyi: Erma Brückner, Lwów, ul. Zyblikiewicza l. 21, I p., Helena i Olga Schuster, słuch. i słuch. fil., Lwów, ulica Bema 10, Róża Friedmann, Kołomyja, ul. Franciszka Józefa 39, Leonora Gaspari, żona zarządcy magazynów wojskowych, Stryj, ul. Kąpielowa 1, Marya Schwalbl, nauczycielka prywatna, Kraków, ul. św. Krzyża 16. I. p.
Na Bukowinie: Paulina Clemens, Czerniowce, Seiten-Pumnulgasse 14, Anna Prystupa, nauczycielka, Seleyn, Aurora Dr. Cotlarciuc, żona amm. c. k. Biblioteki uniw., Czerniowce, Residenzgasse 7.

Nazwiska odznaczonych książkami kucharskiemi i dyplomami honorowemi podane zostaną później.

Z jury konkursu o nagrodę:

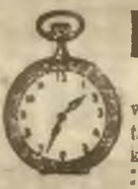
PREZYDENT:
Profesor Adolf Hess, dyrektor szkoły zawodowej gremium hotelarzy w Wiedniu.

SĘDZIOWIE:
F. Kedvesy, kierownik kuchni Jokey Klubu
Jan J. Povondra, przełożony Związku kucharzy austryackich
Franciszek Stadler, kierownik kuchni J. O. księcia Montenuovo,
Lotte Richter, właścicielka konc. szkoły gotowania i autorka książki „Mein Kochbuch",
przełożony fabryki środków żywności „Ceres" i
przełożony biura ogłoszeń firmy Georg Schicht A.-G. 2610

Poszukujemy
sprzedawców lub sprzedawczyń do księgarni kolejowej w Strożach i Suchej. **I. Hopcas i A. Salomonowa, Kraków,** Sławkowska l. 2 2592 2 2

Do wynajęcia
pokoje na dni, tygodnie i miesiące. — Ulica Krupnicza l. 16, II p. Tamże zdrowe i dobre obiady. 2441 5 5

Apteka
w Rawie Ruskiej poszukuje magistra farmacyi. 2459 5 7



F. Pamm, Kraków
ul. Zielona l. 3-113
wysyła na żądanie darmo i opłatnie bogato ilustr. cennik zegarków, zegarów, towarów jubiler. i muzycznych. 2279 4 12

Kto pożyczy 2500 koron
na przeciąg dwuletni, lub się o tę pożyczkę wystara otrzyma przez ten czas (t. j. przez 2 lata) **mieszkanie,** składające się z dużego **pokoju** frontowego, elegancko umeblowanego, z osobnem wejściem. Gwarancya dostateczna.
Pisemne oferty nadsyłać należy pod adresem **„Potrzebujący"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 2331 10 10



Składy w Krakowie:
Reim i Spółka, Rynek L. 37, Linia A-B. A. Hawełka, Roman Drobner, W. Erlbaum i w aptekach; **Przemyśl:** Jan Martynowicz drog. i Feliks Wojciechowski drog.; **w Nowym Sączu:** S. Lichtmann; **Sokal:** A. Wołkowska drog.; **w Żywcu:** Edm. Haydn; **Tarnów:** Władysław Brach drog. 1312 7 13
Rozsyłka fabryczna:
J. Andel, droguerya w Pradze I, „pod czarnym psem".

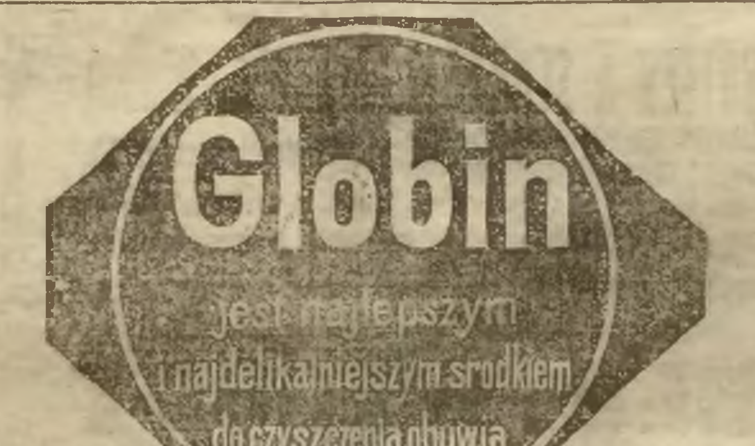
Każda Pani
znajdzie u mnie popłatny dochód boczny przez roboty ręczne. Robotę oddaje się do każdej miejscowości. Prospekt z gotowemi wzorami za 30 h (markami). **Regina Beck, Wiedeń** XX., Brigittalände 30. 1996 6 6

Lawn Tennis, Rakiety, Piłki, Bucki i t. p.



Krokiety, Hamaki i inne przybory sportowe w wielkim wyborze polecają najtaniej
Reim i Spółka Kraków, Rynek 37.
Cenniki tego działu darmo i opłatnie.

Herbatę rosyjską
„Rodus"
znaną ze swej dobroci i zapachu — poleca
Emilia Bartl
w Krakowie, ul. Batorego 18.
Sprzedaż częściowa u firmy **A. Skórczewski i Polakiewicz, Floryańska 13.** 2342 3 5



1165 2 6

100 tysięcy
bieżących metrów siatek drucianych do oparkanienia zakontraktowaliśmy na sezon bieżący. — Dostarczamy siatek i wszelkich do nich przyborów już od 45 hal za metr bieżący. — Cenniki odwrotnie. 2589 1 0
Biuro Techniczne Uniwersum, Kraków, Podwale 13.

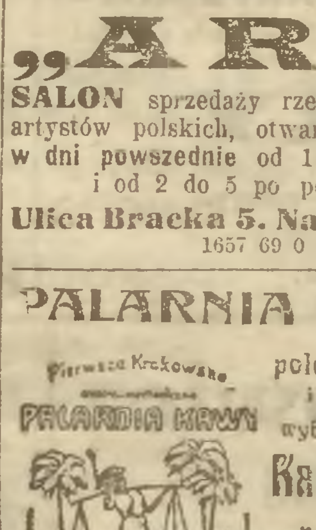


Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy **Gramofonów i Fonografów** 2480 3 15
Józefa Wekslera
w Krakowie, ul. Grodzka L. 71.
poleca w bardzo wielkim wyborze **GRAMOFONY, FONOGRAFY, płyty i wałce najnowszych zdjęć.**
Gramofon koncertowy z 10 płytami złr. 35.
Części składowe zawsze na składzie. — Reperacye wykonuje się dokładnie i szybko **po cenach umiarkowanych.** Cenniki darmo i opłatnie. Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

Leona i Anny Stępowskich
pensyonat dla źle mówiących, niemych i głuchoniemych bez różnicy wieku.
Ćwicząc mowę, uczymy małe dzieci czytać, starszych zaś dykcyi i artykulacyi. Dwadzieścia lat pratyki, metoda własna.
Kraków, ul. Długa l. 13. 2348 5 50

„ARS"
SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dni powszednie od 10 do 1 zrana i od 2 do 5 po południu.
Ulica Bracka 5. Na parterze.
1657 69 0

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.
1998 98 0

ZAKOPANE.
W willi **„Mazowsze"** są do wynajęcia mieszkania z kuchniami, pokoje oddzielne z utrzymaniem lub bez. — Wiadomość w willi „Warszawianka". 2148 12 12

Urzędnik stateczny, kawaler, poszukuje od 1 lipca b. r. pokoju front. bez mebli z całodziennem utrzymaniem przy rodzinie. Zgłoszenia **tylko listowne** pod **„1000"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2535 4 4

Hotel Polski w Szczawnicy
w pobliżu głównego Zakładu, poleca pokoje same lub z kuchniami, również pensyonat. Ceny umiarkowane.
2545 2 6 **Feliks Kurcz.**

Pokoje umeblowane
z utrzymaniem lub bez do wynajęcia na dnie i czas dłuższy. Ul. Krupnicza l. 10, II p. 2543 2 6

Kawaler młody przemysłowiec, dobrze sytuowany, w braku znajomości szuka na tej drodze w zamiarze poważnym panny (do 24 lat) przystojnej, inteligentnej i gospodarnej z posagiem stosownym. **„Fabrykant 1000"** poste rest. **Kraków** za okazaniem kwitu inser. 2575 2 3

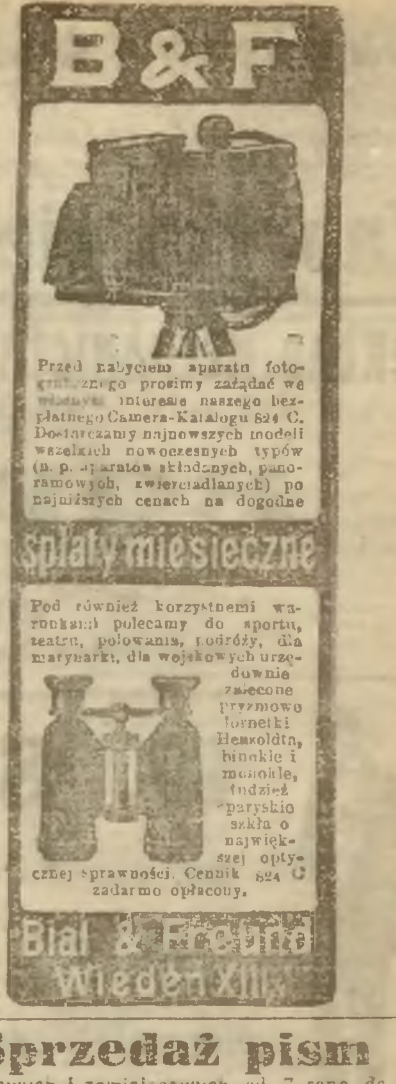
Sprzedam lub zamienię
na folwark II piętrową kamienicę z pięknym dużym owocowym ogrodem. — Cena kupna 55.000 złr. Dopłata 23.000 złr.
Zgłoszenia **listowne** pod **„Janina"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2533 2 4

Kto miewa padaczkę, kurcze, nie może sypiać lub popada w nerwowość
Epilepsie!
niech żąda bresz. za darmo, opł. od priv. Schwanen-Apotheke Frankfurt a. M. 0 31
619 16 19

Palacza
młodszego jako pomocnika, obznajomionego dokładnie z wypałem dachówki w piecu kręgowym, poszukuje się zaraz.
Zgłoszenia pisemne z odpisami świadectw należy nadsyłać do fabryki dachówek **H. Śliwińskiego w Rzeszowie.** 2554 2 2

Adwokat
katolik, Polak chce otworzyć kancelaryę przy sądzie obwodowym lub powiatowym w Galicyi. Informacye co do rodzaju klienteli i ewentualnej rentowności kancelaryi proszę nadesłać pod znakiem **„Osiedlenie 10"** poste rest. **Lwów.** W wypadku korzystania z informacyi przyrzekam odpowiednie honoraryum Informatorowi. 2572 2 3

! Wspierajmy przemysł Krajowy !
Bryndzę majową
z Alp Czarnohorskich, przewyższającą swą dobrocią wszelkie inne zagraniczne wyroby, poleca w faskach 5-cio kilowych za zaliczką K 6·20 franko poczta 2312 7 11
KELLNERA
I-sza krajowa fabryka owczej bryndzy czarnohorskiej **w Kossowie** obok Kołomyi.



1607 9 21

Sprzedaż pism
miejscowych i zamiejscowych od 7 rano do 9 wieczór w naszych filiach na straganach: Mały Rynek naprzeciw apteki pod Barankiem i Wolnica i w Kiosku róg ul. Dietla i Krakowskiej. Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej w Krakowie. 2563 16 0

Do sprzedania jadalnia, kredens, stół kanapa, 6 krzeseł dęb za 200 K. Wynajmuje się meble. Ul. Szewska l. 10, I p. 2537 2 3

WILLA
z ogrodami, może być z parcelą budowlaną, w razie życzenia z drugą realnością, odpowiednią na jakiś zakład lub fabryczkę, lub t. p. jest do sprzedania. — Wiadomość: ul. Wygoda l. 4, I p. od 2—4 tej po południu z wyjątkiem świąt i niedziel. 2552 2 6

Sklep do wynajęcia
od 1 lipca — Wiadomość u portyera **Sławkowska 15.** 2556 3 3

Zakopane Willa Wanda
została otwartą pod nowym Zarządem. Pensyon poczynając od 5 kor.
2566 3 3 **Zarząd.**

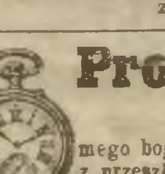
Domu lub mieszkania
z 6—8 pokoi z łazienką i pokojem dla służby w zdrowej części miasta poszukuję od 1 lipca lub sierpnia. **Ogród** bardzo **pożądany.** — Zgłoszenia listowne pod **„M. 100"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2578 3 3

Sklep korzenny
dobrze idący, obrót miesięczny 400 złr., z powodu otrzymania posady natychmiast tanio do sprzedania. 2561 2 2
Wiadomość: ul. Czarnowiejska l. 3.

Potrzebny
od 1 lub 15 lipca b. r. rutynowany **buchalter-bilansista** i korespondent polsko-niemiecki. Reflektuje się tylko na siłę pierwszorzędną, możliwie ze znajomością **przemysłu browarnianego.** Kandydaci mogący złożyć kaucyę mają pierwszeństwo.
Zgłoszenia listowne z odpisami świadectw. i podaniem referencyi pod lit. **„B. A. W."** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2571 3 3

Do wydzierżawienia
od 1 lipca 1908 wyłącznie chrześcijaninowi jeden lub dwa folwarki w powiecie Tłumackim, leżące przy gościńcu, odległe 4 klm od kolei, jeden 544, drugi 274 morgów dobrej gleby. Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata **Dr Bilika we Lwowie,** ul. 3-go Maja 21. 2555 3 5

Pożyczki! Zaliczki! Kredyty!
szczególnie korzystne dla urzędników na wszelkich stanowiskach i w rangach, dla wszystkich oficerów, dla wszystkich osób na stanowisku. Wielkie i małe kwoty pod b. korzystnemi warunkami, bez wydatków naprzód, bardzo umiarkowany procent, zwrot w 60—80 ratach miesięcznych. Spieszne załatwienie, względnie natychmiastowa pomoc. Najwyższe kwoty na spadki, dożywocia, depozyty, legaty i t. d. Zgłoszenia pod „Solide Geldquelle" przyjmuje ekspedycya ogłoszeń **M. Dukes Nachf.,** — **Wiedeń,** 1, Wollzeile 9. 2549 2 3



Proszę żądać
gratis i franko
mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.
HANNS KONRAD, Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr. 627 (Czechy).
Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem 4 K, zegarek Roskopf szwajc. systemu 5 K. Rejestr. niklowy kotw. zegarek rem. „Adler Roskopf" 7 K. Niema ryzyka! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy. 456 47 60



Kanarki
Harceńskie rasy „Seiferta" wyborne i pilne śpiewaki po 6 i 8 złr., najlepsze śpiewaki po 10 złr., poleca
Hodowla kanarków harceńskich
JAN SZUFA
Floryańska 38, I. p. 2455 5 5

Kompletne wyprawy dla położnic. Specyalne pasy brzuszne. Hygieniczne paski dla Pań. Taniej niż wszędzie poleca
Skład apt. „SANITAS"
Kraków, ulica Długa l. 16.
Znakomite kremy do pozbycia piegów i opalenizny. **Specyalne środki** na porost włosów i do wytępienia łupieżu. -- **Ekspedycya kobieca.** Wysyłki na prowincyę odwrotną pocztą 2 razy dziennie.

Towarzystwo Stolarzy w Kalwaryi Zebrzydowskiej

zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Wyroby krajowe i własne. Meble z drzewa suszonego w suszarniach parowych. Gwarantuje jakość. — Urządzenia pensyonatów i zakładów kąpielowych. Dział tapicerski prowadzi znany tapicer p. Alf. Wawrzecki.

objęło na własność Skład wyrobów meblowych itapicerskich

p. Alfonsa Wawrzeckiego w Krakowie, Wiślna 3,

i poleca go łaskawym względom P. T. Publiczności. 261 32 0

Fabryka pieców kaflowych Tomasza Danza

Kraków, ul. Żabia 11, wyrabia piece i kuchnie wszelkich typów i kolorów. **Specyalność białe kafle.** 321 8 33

ZAKŁAD MECHANICZNY ST. LEŚNIAKOWSKIEGO

obok kościoła św. Piotra **Grodzka L. 48** obok kościoła św. Piotra

poleca

ROWERY

nowe i używane z dobremi markami. Rowerowe części, płaszcze, kiszki gumowe na składzie bardzo tanio. **Wypożycza rowery.**

ROWERY

sporządza bardzo dokładnie. 2058 5 10



W. Stachowicz

krawiec męski

w Krakowie — Rynek L. 29

poleca na sezon letni wielki wybór materyałów angielskich, francuskich i krajowych — Ceny umiarkowane.

1648 10 10

Miejsce kąpielowe „Vöslau"

w uroczem położeniu, w południowo-wschodniej stronie na wzgórzach wiedeńskiego lasu, z rozległemi miejscami do spacerów w lasach szpilkowych.

Koleją południową godzina jazdy z Wiednia. Dziennie kursuje przeszło sześćdziesiąt pociągów osobowych i pospiesznych.

Skuteczne przeciw chorobom kobiecym, histeryi, hipochondryi i wszelkim cierpieniom nerwowym, przeciw bezkrwistości, cierpieniom w doln. częściach ciała, dobre dla odzyskujących zdrowie itd.

Kąpiele wszelkiego rodzaju, kuracya mleczna, żetyczna i wodami mineralnemi, elektroterapia, gimnastyka i miesienie (massage).

Codzień koncerty, bale itd. w domu zdrojowym.

Mieszkania w hotelach: **Hallmayer (Schweizerhof), Back, Zwierschütz, Communal (Raussnitz), Witzmann sen., Witzmann jun.** i w wielu innych **willach i domach mieszkalnych.**

Lekarze: *Dr. J. Krischke, J. Weininger.* — **Pora kąpielowa od maja do października.**

Początek kuracyi winogronnej od 1 sierpnia. 2124 6 6

NERWOWYM

zaleca się poznanie sposobu leczenia od 22 lat zaprowadzonego, a przez profesorów, lekarzy praktykujących i publiczność w coraz szerszych kołach stosowanego, który polega tylko na zewnętrznem zmywaniu, a jest nieszkodliwy, tani i zdumiewająco skuteczny.

Zażądać w 26 wydaniu broszurki **Romana Weissmanna:**

„O chorobach nerwowych i udarze mózgowym",

którą można otrzymać za darmo przez księgarnię **Franciszka Fischera w Pięciokościołach** (Funfkirchen). 1527 2 5



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

Herbatę rosyjską

3 zbioru majowego, poleca **handel** 46 100

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej . . . . zlr. 1·40
1 funt „Melange de Moskou" w oryg. opak., najlepszej 3·50
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 3·50
1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych 1·20
Kawa Ceylon palona gorącem powietrzem ½ kg. zlr. 0·80 i 1·10
Bulion wołyński 1 kilo . . . . zlr. 3·20

Zabawki, lalki, gry tow., konie na biegunach

poleca w wielkim wyborze po niskich cenach

C. Szczurkowski

Kraków, GRODZKA 2. 851 18 0

OSTRZEGAM

każdego ktokolwiekby potrzebował zarzutki i ubrania, ażeby się nie dał uwieść na oko elegancko wyglądającym na wystawach magazynów wiedeńskich ubraniom gotowym, które ani krojem, ani odrobieniem nie mogą się równać z wykończonemi ubraniami z mojej pracowni; w cenie różnicy niema. A zatem

Łaskawi Panowie! 1019 16 0

zamawiajcie palta i ubrania u **ZYGMUNTA CHILI, krawca w Krakowie ul. Wielopole L. 3, obok głównej poczty.** Wypożycza się fraki i anglezy. Wszelkie zamówienia na prowincyę uskutecznia się możliwie, jak najprędzej.



Zdumiewająca nowość!

Kostyum bluzkowy Louis zlr. 5·25.

Ta piękna toaleta, osobliwość naszej firmy, odznacza się szczególnie elegancyą i zachwycającem wykonaniem a sporządza się ją głównie z materyi pepitu białoczarnej i z najlepszego letniego lodenu barwy gładkiej czarnej, tegetthoff, drap. szarej, oliwkowej, brunatnej, bordeaux; bluzka z modnym karczkiem, z przodu fałdy; spodnica ze szwami na wierzchu, dołem z fałdami wachlarzowemi. 2152 5 0

Cena całego kostyumu zlr. 5·25.
Sama bluzka zlr. 2·50. Sama spodnica 3 zlr.

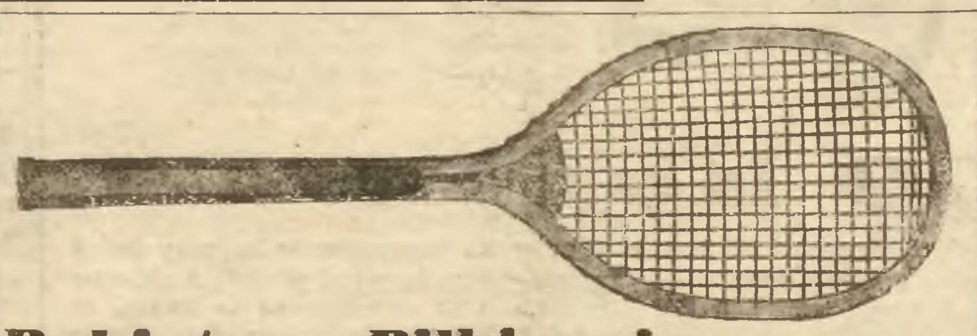
Przy zamówieniu proszę podać dokładnie miarę, objętość szyi, piersi, długość rękawów, plec, długość spodnicy z przodu i z tyłu, objętość w pasie i biodrach. Wysyła wyłącznie za zaliczką.

Damen-Moden Exporthaus

H. AUER

Wiedeń, IX 2, Nussdorferstrasse 3-0.

Odznaczenie Paryż: pierwsza nagroda, wielki złoty medal.



Rakiety — Piłki nożne Krokiety — Kręgle Hamaki — Przybory do rybołowstwa i sportowe Zabawki letnie

poleca **Magazyn Uniwersalny** firmy

ROMAN DROBNER

Kraków, pl. Szczepański. 1695 18 0



Lusera plaster dla turystów.

Najlepszy i najpewniejszy środek przeciw odgniotkom, wzdymkom i t. d.

Główny skład:

L. Schwenk's Apotheke, Wieden-Meidling.

Żądać **Lusera** plastra dla turystów za **1·20 K.**

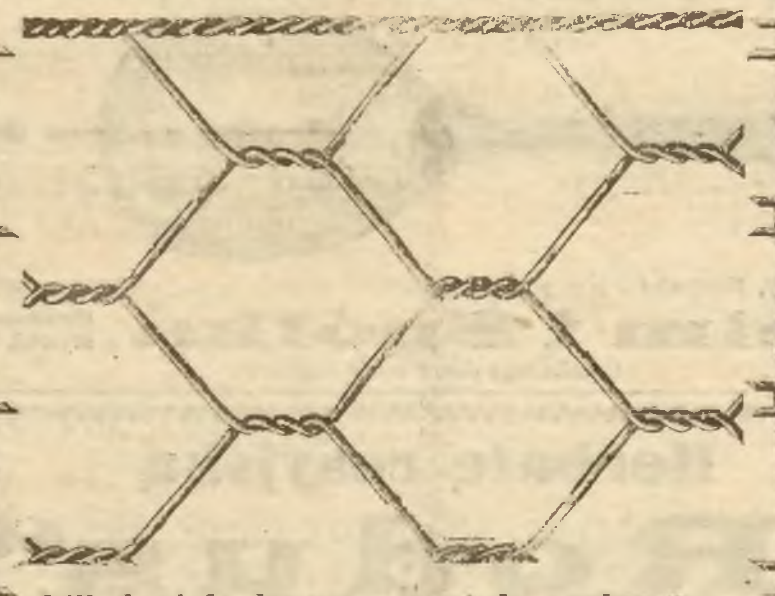
Dostać można w każdej aptece. 1033 16 30

ŻEGIESTÓW

w Galicyi nad Popradem. Poczta, telegraf i kolej w miejscu.

Najsilniejsza szczawa żelezista: — kąpiele mineralne — gazowo-wodne borowinowe, hydropatyczne i rzeczne w Popradzie. W bieżącym roku zaprowadzono **kanalizacyę, wodociągi i elektryczne oświetlenie.** Przerobiono łazienki. — dobudowano 2 wille o 125 pokojach. **Okolica należy do najwspanialszych na Podkarpaciu.** Lekarz zdrojowy: Dr Tymoteusz Piotrowski. Woda żegiestowska do nabycia we większych składach, oraz w zakładzie (40 flaszek 15 K.) Trzy sezony: I. od 20 maja do 30 czerwca; II. od 30 czerwca do 1 września; III. od 1 września do 30 września. W sezonie pierwszym i trzecim ceny kąpieli, oraz mieszkań o 30% niższe. 1497 14 20

Najtańsze plecionki druciane do ogrodzeń.



Kilkakrotnie kręcone w ogniu cynkowane plecionki druciane szczególnie się nadające do odgraniczeń zwierzyńców, winnic, szkółek drzewek i t. d., jako ochrona przed zającami, na klatki dla psów, jako ochrona przed gradem, na bażantarnie, ptaszarnie, klatki dla ptaków, najlepsze siatki do miejsc na lawn-tennis, do 3 metrów szerokości, na ściany Rabitz i uprawę Monier i t. d. i t. d.

Wyrabia się je w szerokości oczek 13—150 mm. i z drutu rozmaitej grubości **cynkuje się je w ogniu dopiero po spleceniu,** dlatego nie rdzewieją i są znacznie trwalsze niż wszelkie inne plecionki wyrabiane z drutu cynkowanego. Także w ogniu cynkowanego **kolczastego drutu stalowego** rozmaitej grubości dostarczają po cenie bardzo przystępnej 2424 1 16

HUTTER & SCHRANTZ, Tow. akc., Wiedeń

fabryki wyrobów siatkowych i sukna piśniowego **VI., Windmühlgasse Nr 20.**

Wzory naturalne i wszelkie wyjaśnienia za darmo, opłacone.

Osobliwość: Patent przyrząd z cynkowanej blachy żelaznej do zatrzymywania śniegu.

DLA WYGODY

gospodarzy, obywatelstwa i hodowców bydła, urządziłem składy mych środków weterynaryjnych i spożywczych dla bydła i wszelkich zwierząt:

Lwów	Przemyśl	Kraków
Nikolasch i Sp., drog.	Schwarz, apteka.	Doskowski, apteka.

Biała, Thomke;	Uhnów, Kałużniacki, apt.;
Biecz, Górny, apt.;	Ustrzyki, Jastrzębski apt.;
Gródek, Hescheles, apt.;	Wiśniowczyk, Falber, drog.;
Chrzanów, Reiter, drog.;	Winniki, Krasuski, apt.;
Kołomyja, Turzański, drog.;	Żurawno, Kurzcock, apt.;
Lubaczów, Kozłowski, apt.;	Żółkiew, Gross, apt.;
Niżniów, Błocki, apt.;	Żywiec, Kornicki, drog.;
Narajów, Haszczyc, apt.;	Jagielnica, Preis, apt.;
Nowy Sącz, Nowakowski, apt.;	Janów, Baar, apt.;
Tłumacz, Szankowski, apt.;	Nowy Targ, Ossowski, drog.;
Stanisław, Dąbrowski, drog.;	Stanisławów, drog. Falk. 2550 1 0

Każdy dbający o zdrowie bydła zechce zażądać prospektów

Pierwsza austr. węg. Fabryka środków spożywczych

Apteka nadworna Mr. Paraskovich, Gutenstein.

Dra Hawranka
Sanatoryum dla chorych na płuca

w Zakopanem,

pod kierownictwem **Dra Zdzisława Czaplickiego.**

Leczenie klimatyczne, dyetetyczne, tuczące. **Zabiegi wodolecznicze.** Na żądanie tuberkulina.

Centralne ogrzewanie, wodociąg z zimną i gorącą wodą, łazienka i t. p. — Prospekty na żądanie franko. 2034 10 12



Od **20 lat** znany i ulubiony **środek do tępienia włosów**

„EPILATOIR"

do zupełnego wytępienia włosów na twarzy, rękach, ramionach i t. d. został teraz ulepszony i działa szybciej niż dawniej. Cena małego flakonu **10 K, wielkiego 20 K.**

ROBERT FISCHER, doktor chemii i kosmetyki. — Dawniej: **Wiedeń, I., Habsburgerstrasse 4,** teraz: **Wieden, I., Salvatorgasse II.**

Broszurki o ozonie i zastosowaniu poszczególnych osobliwości, jakoteż wyjaśnienia we wszelkich sprawach kosmetycznych za darmo, opłacone. 2365 2 7

Pension-Hotel „Quo Vadis"

pierwszorzędny największy polski pensyonat

w Sobotach nad Bałtykiem

vis à vis domu kąpielowego

Otwarty od 15 maja. — Zgłoszenia przyjmują w Sobotach (Zoppot W/Pr.) Nordstrasse 5.

2068 4 4 **Zofia i Elżbieta Taczanowskie.**

!!OKAZYA!!

25% zniżyliśmy cenę

z powodu 2513 3 5

WYSPRZEDAŻY LETNICH DAMSKICH

KAPELUSZY

i sprzedajemy już od 2 K. począwszy oraz polecamy

KAPELUSZE męskie filcowe i słomkowe. Panama prawdziwe. **BOA** futrzane i z piór

Skład futer P. BOUFFAL dawniej **A. ARMATYS i Sp.**

KRAKÓW, Rynek 22.

Przyjmujemy futra na przechowanie.

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego
Banku Hipotecznego
w Krakowie,

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami **wszelkie papiery wartościowe** wydaje **oprocentowane asygnaty kasowe,** przyjmuje **wkładki na książeczki rach. bież.** Przyjmuje depozyta **wartościowe** do przechowania i zarządu, udziela **zaliczek** na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na **kupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach kraj. i zagranicznych. 229 12 12

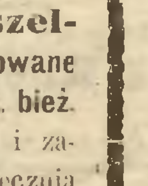
ZAKŁAD POGRZEBOWY
JÓZEFY NOWIŃSKIEJ

Kraków, ul. Mikołajska 14, telefon 248, 1634 19 0

posiada na składzie **wielki wybór trumien** metalowych, dębowych, tapetowanych i z miękkiego drzewa — oraz wieńców różnych i szarf. Zakład zaopatrzony jest **w nowe wspaniałe dekoracye,** wysyła służbę do pogrzebów w bogatych liberyach stylowych, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych, ze znaną sumiennością i punktualnością. Podejmuje się sprowadzania i przewozu zwłok ze wszystkich i do wszystkich państw Europy. Posiada do dyspozycyi groby murowane, pomniki, krzyże etc.

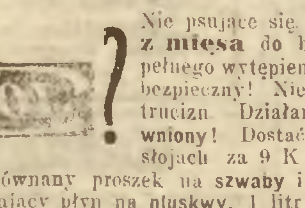
Tylko roślinny

balsam na piersi.



Najnowszy wynalazek z naturalnych płodów. Jędrność, rozwój i przywrócenie piersi. Wspaniały biust. **Używa się tylko zewnętrznie.** Przez lekarzy wypróbowany. Cena słoika ze sposobem użycia 3 i 5 K. porto 70 h. Mój piękności krem liliowy nadaje skórze świeżość młodocianą, działa niezawodnie przeciw piegom i wszelkim nieczystościom skóry. — Cena słoika 1 K. Mydło 70 h. puder 1 K. Wyłączna sprzedaż przez **Katarzynę** (Käthe) **Menzel, Wiedeń, XVIII., Schulgasse 3, I piętro r.** 1918 7 0

Co jest



? Nie psujące się, pachnące, nie trujące **pigułki z mięsa** do bezwarunkowo niezawodnego i zupełnego **wytępienia szczurów i myszy.** Sposób prosty, bezpieczny! Nie potrzeba pozwolenia na sprzedaż trucizn. **Działanie zdumiewające!** Skutek **zapewniony!** Dostać można w szczelnie zamkniętych słojach za 9 K (1 kg.), 4·50 (½ kg.) i za 3 K (¼ kg.). Nadto: niezrównany proszek na **szwaby i prusaki,** 1 kg. 3 K. Czysty jak woda, radykalnie działający **płyn na pluskwy,** 1 litr 8 K, ½ litra 4 K. — **Chemiczne laboratoryum „Kreatol" w Preszburgu (Węgry).** — Kreatolu można dostać we flaszkach szczelnie zamkniętych po 1 K. w droguery **J. Hanaka i Ski w Krakowie.** 2398 2 60

Hennolina

roślinny wyciąg, barwi włosy trwale, przywraca stopniowo kolor od blond do najciemniejszych. Pozostawia włosy czyste, konserwuje, wzmacnia. Pierwszy, jedyny wynalazek odpowiadający swemu zadaniu — poleca

Wiskida R.

- Kraków, Plac Maryacki -
Filia: ul. Sławkowska !

Perfumerya, grzebienie, osobliwe szczotki do pielęgnowania włosów.

L. 1195/907. 2541 2 3

Ogłoszenie licytacyi na budowę.

Gmina miasteczka Suchej rozpisuje licytacyę na budowę magistratu w Suchej, **na podstawie planów, wykazu robót, szczegółowych i ogólnych warunków budowy.** Koszta budowy obliczone w przybliżeniu na kwotę 70.000 koron. Oferty pisemne zaopatrzone w wadyum w wysokości 5% oferowanej kwoty należy wnieść w terminie do **30 czerwca 1907** do Urzędu gminnego w Suchej, gdzie przeglądnąć można plany wykaz robót i warunki budowy. Gmina zastrzega sobie wolny wybór i przyjęcie wniesionych ofert. — Oferent, którego ofertę przyjęto, będzie obowiązany zawrzeć szczegółową umowę.

Sucha, dnia 10 czerwca 1907 r.

W zastępstwie Burmistrza
Malczewski Jakób.

L. 787 akc. 2557 2 2

Obwieszczenie.

Gmina miasta Krakowa rozpisuje niniejszem publiczną licytacyę na budowę domu mieszkalnego w rzeźni miejskiej t. j. w realności L. k. 494, Dz. VIII w Krakowie.

Plany przebudowy przeglądać, oraz kosztorysy, formularze i wyjaśnienie otrzymać można codziennie w Biurze technicznem dla budowy rzeźni przy ul. Kopernika l. 1, I p. w godzinach urzędowych między 9 a 1 w południe.

Oferty zaopatrzone marką stemplową na 1 kor., oraz kwitem depozytowym Kasy miejskiej poświadczającym, iż tytułem wadyum złożono najmiej 5% ceny oferowanej, składać można na ręce Naczelnika Administracyi akcyzy.

Ostatni termin do składania ofert upływa we czwartek dnia **27 czerwca b. r.** o godzinie 12 w południe, o której to godzinie nastąpi komisyonalne otwarcie złożonych ofert.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa
dnia 10 czerwca 1907.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.